Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 294 **Kraków, Wtorek dnia 27 Października 1903** **Rok XI.**

Śpiewać darmo boli gardło.

Dlaczego Wiedeń nie chce dać Węgrom koncesyj narodowych? — Obawa przed Słowianami Austrji. — „Jelen“ i „Hier“. — Brak zmysłu politycznego u Niemców. — Kompromis węgiersko-chorwacki. — Niemcy odosobnieni.

Nasz korespondent wiedeński *(Mm.)* pisze:

W całej polemice, jaka się toczy między Wiedniem i Budapesztem o koncesje narodowo-wojskowe dla Węgier, sfery wiedeńskie ukrywają, a przynajmniej starają się ukryć przed światem jedną z pobudek, która ich skłania do opierania się wszelkim koncesjom. Tą pobudką jest zrozumiała obawa, że, dawszy Węgrom choćby garść koncesyj w dziedzinie armji, trzeba będzie również i w Austrji choć od biedy szanować prawa narodowe żołnierzy-słowian, Polaków, Czechów i Słoweńców. Boć niepodobna będzie tłómaczyć w Radzie państwa, że wprowadzenie języka polskiego, albo czeskiego do sądów wojskowych zachwiewa mocarstwowem stanowiskiem Austro-Węgier, podczas gdy zaprowadzenie języka węgierskiego w niczem tej potędze nie przyniosło uszczerbku.

I tak już obecnie zachodzi ta niesprawiedliwość rażąca, że wieśniak galicyjski, który przez zapomnienie zamelduje się podczas zebrania kontrolnego po polsku, idzie do więzienia wojskowego, tymczasem chłop węgierski, odpowiadając „Jelen“ zamiast „Hier“, wie, że mu włos z głowy nie spadnie.

Niemcy austrjaccy mieli zawsze za mało zmysłu politycznego. Dlatego nawet dzisiaj, gdy wzywają pomocy Słowian w walce z Węgrami, czynią to w posób bardzo niemądry, nie chcą dać niczego w zamian za ową pomoc, nie umieją zawrzeć kompromisu z Czechami i Polakami, których chcieliby mieć za sprzymierzeńców. Bo spekulują, że, odrzuciwszy wszelkie żądania węgierskie, będą mogli i nadal dzierżyć hegemonję bezwzględną w armji, tudzież posiadać przewagę znaczną w zarządzie cywilnym Austrji.

Zupełnie inaczej postąpili Madziarzy z Chorwatami. Komitet dziewięciu odrazu zaznaczył, że wszystkie koncesje narodowo-wojskowe, jakie otrzymają Węgrzy, mają również otrzymać Chorwaci. Dzięki temu Węgrzy zjednali sobie Chorwatów. Ci ostatni wiedzą teraz za co mają walczyć, wiedzą, że owa walka przyniesie im rozszerzenie praw narodowych, wzmocni ich samorząd. Daremnie Wiedeń rachował na rozdwojenie Chorwatów z Madziarami. Ci ostatni sparaliżowali owe rachuby, bo mają zmysł polityczny.

Ależ my, pomagając Niemcom w ich walce przeciwko Węgrom, pomagalibyśmy za darmo, pracowalibyśmy nad zakuciem silniejszem naszej szyi w obrożę centralistyczno-germanizacyjną.

Tak naiwni nie jesteśmy!

W obronie krajowej produkcji.

Ze Lwowa piszą nam:

Powinniście zwrócić uwagę na mowę posła Federowicza, wygłoszoną na posiedzeniu z dnia 15 października, przy uzasadnieniu jego wniosku, żądającego, aby wszystkie roboty publiczne w kraju wykonywane siłami krajowemi. P. Federowicz przytoczył szereg faktów, z których najdobitniej wynika, że władze centralne systematycznie i zasadniczo krzywdzą i wyzyskują Galicję na korzyść Wiednia. Przy drobnych nawet dostawach wszystkie ministerstwa pomijają galicyjskich producentów i oddają je Niemcom i żydom. Tak więc ubogi nasz kraj musi płacić ogromny haracz obcym fabrykantom i nic dziwnego, że ubożeje z każdym rokiem. — We Wiedniu uważają Galicję zawsze jeszcze za „kolonję“, którą można ze wszystkiego ograbiać, — nic jej w zamian nie dając.

P. Federowicz przypomina przedewszystkiem, że zapowiedź wielkich inwestycyj wywołała radosne nadzieje wśród ogółu przemysłowców.

Dopatrywano się w nich ożywczego źródła mającego zasilić wyczerpane zasoby gospodarcze naszego kraju i sądzono, że nastąpi wdzięczna era pracy dla naszych przemysłowców, przedsiębiorców, rękodzielników i fabrykantów.

Gdy jednak wiele czasu upłynęło i gdy pomimo, że w innych krajach koronnych roboty publiczne są w pełnym toku, a w kraju naszym skąpem płyną korytem, gdy nadomiar tego w ostatnich czasach zaszedł fakt ukrócenia produkcji krajowej przez c. k. władze wojskowe, obudziło się w sferach przemysłowców i producentów poważne zaniepokojenie, poważna troska, czy także przy wielkich późniejszych inwestycjach przemysł nasz, rękodzieła nasze i produkcja nasza to miejsce otrzyma, jakie się jej z natury rzeczy należy.

Sprawa musi być wobec rządu postawiona jasno i otwarcie. Jeżeli decydujące czynniki chcą, ażeby z tych robót publicznych spłynęły istotnie nietylko moralne, ale i materjalne korzyści dla naszego kraju, muszą się zgodzić na to, że te roboty publiczne wykonywać będą przedsiębiorcy, producenci i robotnicy krajowi w drodze publicznej, lojalnej i uczciwej konkurencji.

Dopiero co z poruszoną sprawą, stoi w organicznym związku sposób, w jaki władze centralne rozpisują dostawy w Galicji. Ten nielojalny system faworyzowania obcych przedsiębiorstw na niekorzyść przedsiębiorstw krajowych, zailustruję panom kilkoma faktami, za których wiarogodność z góry zaręczyć mogę.

Z całego obszernego materjału, powiedziałbym arsenał tych faktów, by Wysokiej Izby długo niemi nie zaprzątać przytoczę tylko kilka.

Kraj celem uczczenia jubileuszu Najjaśniejszego Pana uchwalił przeistoczyć zamek królewski na Wawelu na rezydencję cesarską. Ażeby tę uchwałę w czyn zamienić, potrzeba było przeprowadzić ewakuację Wawelu z załogi wojskowej. Kosztem zatem kraju przy współudziale krakowskiej kasy oszczędności ma się wybudować w tym celu wielkie koszary wojskowe. Na budowę tych koszar rozpisuje ministerstwo wojny rozprawę ofertową. Dotąd wszystko w porządku.

— Ale — bo wszędzie musi być jakieś ale — władze wojskowe stawiają z góry za warunek, że wymienione te a te firmy wiedeńskie muszą w robotach tych partycypować i to po cenach, jakie z góry ministerstwu wojny przedłożyły.

Wymienię te firmy z imienia i nazwiska, mianowicie: wszystkie betonowe stropy — firma G. A. Weiss, isolacyjne Österr. Asphalt Gesellschaft, ksytolitowe podłogi — firma wiedeńska, terrazzo podłogi firma Guliani — i to po cenach, jak już wspomniałem, takich, jakie firmy te ministerstwu wojny bezpośrednio przed rozpisaniem oferty, przedłożyły. Dzięki interwencji obecnego w tej Izbie J. E. ministra Piętaka utrzymały się rzeczywiście firmy krajowe.

Ale firma ta, aby się utrzymać musiała z cen oferowanych przez ministerstwo wojny 25% opuścić. I w tem niby nie było dziwnego. Ale firma ta musiała z tych cen, jakie firma wiedeńska oferowała, także 25% opuścić. Z tego wynika proste zestawienie, że spółka krajowa musi płacić firmom wiedeńskim 100%, a od ministerstwa wojny otrzyma tylko 75%, czyli, że z własnej kieszeni dokładać musi 25%!

Nie dość na tem, moi Panowie! Nie dość na tem, że już z góry wyklucza się firmy krajowe przy ofertach, a faworyzuje się pewne uprzywilejowane firmy wiedeńskie, ale jeszcze każe firmom naszym płacić tytułem haraczu 25 proc.

Zwrócić muszę na to uwagę, że ten fakt zaszedł przy rozdawnictwie robót kosztem kraju wykonać się mających. Cóż dopiero będzie przy rozdawaniu wielkich robót inwestycyjnych? W ostatnim wypadku Rada m. Krakowa zwróciła się do Wiednia z prośbą o uchylenie tych monstrualnych warunków, ale nadaremnie.

Nieżyczliwość ministerstwa handlu jest również wszystkim panom znaną. Tej władzy podlega także nasz ekonomat pocztowy. Toteż skargi na ten ekonomat są powszechne.

Ekonomat ten rozpisuje dostawy wedle wzorów we Wiedniu złożonych, a wzorów tych i próbek przemysłowych ani stronom interesowanym, ani nawet Izbom handlowym absolutnie i pod żadnym warunkiem udzielać niechce. W ten sposób umożliwia praktycznie tylko fabrykantom we Wiedniu i okolicy udział w konkurencji. Izba handlowa krakowska kilka razy zwracała się do tego osławionego ekonomatu z prośbą o dostarczenie jej wzorów nierepresentujących prawie żadnej wartości, jak papieru, szczotek, czapek dla woźnych i t. p., ale zawsze otrzymywała odpowiedź odmowną! Trudno przecież żądać od fabrykanta we Lwowie, Krakowie lub w Białej zamieszkałego, ażeby każdorazowo odbywał kosztowne podróże do Wiednia, ewentualnie z kierownikiem technicznym, zwłaszcza że jest prawie z góry przekonanym, że oferta jego nie zostanie uwzględnioną. To postępowanie ekonomatu jest tem dziwniejsze, że nawet władze wojskowe, w takich sprawach z pewnością bardzo skrupulatne, nigdy nie odmawiają oferentom i Izbom handlowym przedłożenia wzorów przemysłowych i odstępują je nawet z całą gotowością na własność. Inna rzecz, że te władze wojskowe często nasze firmy przy rozstrzyganiu ofert pomijają.

Nawet takie przedmioty, jak konsole, haki do telefonów dla Galicji wyrabiają się we fabryce czeskiej Zöptau Stephanan, mimo, że podobna fabryka w Oświęcimiu i przemysł domowy w Sułkowicach starają się zawsze o te dostawy; ale zawsze naturalnie bezskutecznie.

Tak samo odnosi się do gwoździ, śrub, cynku, siarczanu, miedzi do użytku poczt i telegrafów. Fabryki krajowe w obrębie Izby handlowej krakowskiej istniejące, jak w Podgórzu, Gorlicach i t. d. starają się ciągle o te dostawy, tak samo bezskutecznie.

Ekonomat ten zamawia poza granicami kraju i dostarcza urzędom pocztowym, nie mówiąc już o drukach, papierze i bibułkach do kopjowania, które wyrabia się w Galicji, ale nawet zwykłe skrzynki drewniane, nieheblowane.

Tak jest z naszego drzewa zrobione, sprowadza do nas z poza kraju, — a dalej takie rzeczy jak sznury, szpagaty, czapki, sukna mundurowe dla woźnych, szczotki i t. p. artykuły.

Nieobojętnem będzie podnieść, że ekonomat wiedeński istnieje tylko dla Galicji i Bukowiny i we Wiedniu też zaspokaja najdrobniejsze nawet potrzeby dla Galicji.

Fakta podane, że najważniejsze, zasadnicze potrzeby Galicji pokrywa się poza krajem, pojawiają się i panują wszechwładnie także we wszystkich innych gałęziach administracji państwowej.

Ministerstwo sprawiedliwości za pośrednictwem nadprokuratorji państwa we Lwowie rozpisało dostawy na sukno mundurowe dla woźnych. Termin dostawy był wyznaczony na 4 do 6 tygodni. W terminie tym może dostawy wykonać tylko ten oferent, który już poprzednio dostawiał i który w przewidywaniu, że dostawy będą rozpisane, ma już materjały przygotowane. Naturalnie więc w ten sposób rozpisanie ofert wyklucza już góry współzawodnictwo producentów w Białej, Kętach, Chodorowie.

Czapki lub koperty i druki sądowe również są niedostępne dla naszych producentów. Nawet takie rzeczy, jak chustki do nosa dla więźniów sprowadza się z Michrau!

Dyrekcja składu tytuniowego w Przemyślu rozpisała dostawy na konstrukcję żelazną magazynu tytuniowego w Przemyślu. W dostawie było zastrzeżone, że warunki dostawy, jak szkice, plany i kosztory można na miejscu przejrzeć.

Zgłasza się firma galicyjska, udaje się do Przemyśla i prosi o pozwolenie przejrzenia. Odpowiadają jej na to, że szkice znajdują się w dyrekcji tytuniowej we Wiedniu. Firma odnosi się więc do Wiednia. Ale cóż? Proszę Panów, fakt autentyczny: Dyrekcja wiedeńska odpowiada, że odnośne plany znajdują się jeszcze na miejscu w Przemyślu.

Oczywiście, proszę Panów, że dotyczący fabrykant, będąc prawie przekonanym, że i tak jego oferta nie zostanie uwzględnioną, dla wniesienia oferty wartości 6.000 koron nie może odbywać kosztownych podróży wraz z swoim inżynierem do Przemyśla, z Przemyśla do Wiednia, z Wiednia znowu do Przemyśla i t. d. w nieskończoność. Więc rezultat jest taki, że ten fabrykant zrzeka się poprostu wszystkiego. A tymczasem, proszę Panów, konstruktor wiedeński siedzi sobie spokojnie w ministerstwie handlu w Wiedniu i tam bez kosztów i z łatwością plany studjuje, kalkuluje ceny i oferta jego przyjętą zostaje.

Fałszywy prorok.

Argument dra Witteka przeciwko upaństwowieniu kolei Północnej. — Jej cena. — Siedm lat dochodu. — Dochód wzrasta. — Pomyłka pana ministra. — Zanik.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Jednym z głównych argumentów dra Witteka, ministra kolejowego, przeciwko upaństwowieniu kolei Północnej od 1 stycznia 1904 albo od 1 stycznia 1905 czy 1906 roku było twierdzenie, że dochody kolei Północnej w najbliższych paru latach będą spadały. Można więc będzie kupić taniej tę linję komunikacyjną za kilka lat, niż obecnie.

Trzeba bowiem pamiętać o tak zwanym kluczu, służącym — według brzmienia koncesji — za podstawę do obliczenia ceny sprzedaży kolei Północnej. Podstawę tego obliczenia ma tworzyć przeciętna dochodu z ostatnich lat siedmiu, przyczem przy obrachunku dwa lata dla kolei najgorsze bierze się za nawias.

Otóż minister dr Wittek utrzymywał uporczywie w podkomitecie i w komisji kolejowej, że ostatnie lata były zbyt dla kolei Północnej korzystne. Tymczasem lata nadchodzące będą gorsze, dochód kolei spadnie, trzeba zatem czekać, gdyż dzięki owej zwłoce skarb państwa zaoszczędzi kilkadziesiąt miljonów.

Członkowie podkomitetu i komisji — przynajmniej część ich — wierzyła słowom ministra dra Witteka. Wszak jest ministrem kolejowym, wszak powinien znać stan tak wielkiej i tak ważnej drogi żelaznej, jak kolej Północna, wszak powinien znać konjunktury kolejowe bliższej oraz dalszej przyszłości, wszak powinien się opierać na cyfrowo uzasadnionym rachunku prawdopodobieństwa, skoro z podobnym argumentem występował w komisji, by zwalczać wniosek poważny dwóch wielkich i wpływowych klubów: Koła polskiego i klubu czeskiego.

Tymczasem „rzeczywistość drwi sobie krwawo z argumentacji dra Witteka. Już dochód z 1902 roku podskoczył znacznie w górę o niemal miljon; dochód z roku bieżącego podług przypuszczalnych obliczeń będzie jeszcze wyższy, niż w 1902 r., ponieważ wyniesie 1,780.000 koron różnicy, na korzyść kolei Północnej w porównaniu z rokiem przyszłym. Mowa tutaj o dochodzie z głównej sieci. Dochód z kopalń węgla i kolei lokalnych zmniejszył się o 1,000.000 koron. Bądź co bądź w porównaniu z rokiem przeszłym kolej Północna zarobi na czysto około 680.000 koron więcej.

Dr Wittek okazał się zatem fałszywym prorokiem. Jego argumentacja była błędną. Nie bardzo to pochlebne świadectwo dla ministra kolejowego, że nie zna stanu wielkiej kolei austrjackiej. Nie może też mieć pretensji, że w przyszłości do jego argumentów oraz zapewnień nikt w parlamencie nie będzie przykładał wagi. Takie pomyłki z strony ministra są niby rdza na żelazie. Ślad po niej zawsze zostaje.

Zwaśnieni bracia.

Pomiędzy socjalistami a sjonistami toczą się teraz iście homeryczne boje, tem ciekawsze, iż po obu stronach występuje wschodnia fantazja, hamowana równie wschodnią... trwożliwością.

Poniżej przytaczamy dwie, bardzo ciekawe korespondencje zamieszczone „w żydowskiem" piśmie, a charakteryzujące w sposób dosadny zachowanie się naszych mięszanych socjal-demokratów — na zgromadzeniach zwoływanych n. b. nie przez nich.

Oto co organ żydów narodowych „Wschód", pisze w owych dwóch korespondencjach „z Tarnowa":

1) „Zeszłego tygodnia odbyło się imponujące ilością zebranych, poufne zgromadzenie, zwołane przez tutejszych sjonistów, na którem delegat tow. dr Wahrhaftig, zdawał sprawę z przebiegu obrad VI kongresu. Wywodom referenta przysłuchiwali się zgromadzeni z napięciem uwagi, chociaż porządek starali się zakłócić nasi bracia „czerwonoskórcy", którzy bez zaproszeń chcieli się przemocą wedrzeć do sali obrad. A ponieważ nie szło to im łatwo, zamieścił „Naprzód" na drugi dzień notatkę, że „sjoniści pobili na sali „tow. socjalistę Rosenblüta" i t. d.

2) Dnia wczorajszego miało się odbyć wieczorem w lokalu stowarzyszenia „Hatchijah" przedwyborcze zgromadzenie członków tegoż stowarzyszenia. Wtem ni stąd, ni zowąd weszli z stukotem i krzykami — nie zaproszeni naturalnie — socjaliści z „towarzyszami" (żydami) Hollandrem, Rosenblütem i Friesem na czele, znanymi zresztą w Tarnowie rozbijaczami zgromadzeń i drabami „socjalistycznymi".

Zasiadłszy do stołu zaczęli wykrzykiwać jak w karczmie w odpowiedzi na spokojne i uprzejme przedstawienia naszych towarzyszy Bienenstocka, Weizera i dra Birnbauma, aby opuścili lokal, albowiem nikt uprawniony do tego ich nie zaprosił. Kiedy to niepomogło, sprowadzono policję i ta uprzątnęła lokal z nieproszonych gości. Ci jednak niezadowoleni z takiego obrotu rzeczy, zaczęli tłuc szyby w stowarzyszeniu i coraz to w inny sposób prowokowali zgromadzonych. Lecz dzięki taktownemu obejściu się zgromadzonych, na które ci „czerwoni" bohaterzy uliczni wprawdzie niezasługiwali, nie przyszło do poważnych zajść. Ciekawi jesteśmy jak teraz „Naprzód" nazwie zwyczaje tych „towarzyszy"?!

Odpowiemy im: to nie są zwyczaje zapożyczone z Ugandy" lub skądinąd, bo takie zwyczaje posiadają najzwyklejsi w świecie uliczniey w każdym mieście. Lecz postępowanie takie zawiedzie naszych gorliwych „obrońców" czerwonego sztandaru przed kratki sądowe, przed któremi nastąpi epilog akcji tych bohaterów!" i t. d.

Tyle czasopismo „Wschód".

Mała ta próbka „dowodzi w każdym razie. że życie publiczne w Galicji zaczyna się gwałtownie amerykanizować.

Reformy w Macedonji.

Umowa, zawarta między obu ministrami spraw zagranicznych hr. Gołuchowskim i hr. Lambsdorffem w Mürzsteg, która dnia 22 b. m. przez ambasadorów bar. Calice i Sinowjewa zakomunikowaną została Porcie, zawiera następujące punkty:

I. Celem wykonywania kontroli nad otomańskiemi władzami lokalnemi w sprawie przeprowadzenia reform, mają być ustanowieni przy jeneralnym inspektorze Hilmi-baszy specjalni ajenci cywilni Austro-Węgier i Rosji, którzy mają wszędzie towarzyszyć jeneralnemu inspektorowi, zwracać jego uwagę na potrzeby ludności chrześcijańskiej, wskazywać na nadużycia władz lo-

Artystyczne wrażenia z Berlina.

(Oskar Wilde na scenach berlińskich. — Powodzenie jego sztuk „Salomea", „Kobieta bez znaczenia", „Śpiewak dworu", „Wedekind'a", „Interes interesem" sztuka Okt. Mirbeau'a, „Turysta" farsa Krena i Schönfelda).

II.

Największem powodzeniem na widowni teatralnej cieszą się obecnie dzieła angielskie. Sława uśmiechnęła się głównie Oskarowi Wilde'mu, najznakomitszemu pisarzowi angielskiemu ostatnich czasów.

Albion za życia często gnębi swoich wieszczów. Oskar Wilde światowiec, gentleman, wyborny znawca i malarz obyczajów arystokratycznych po troszę cynik i „viveur" skończył swą karjerę w więzieniu. Zgrzeszył on przeciwko paragrafom kodeksu regulującym moralność w sferach miłości. Było to wyzyskiem chorobliwych instynktów znanych dzisiaj dobrze w psychiatrji. Na zboczenia fizjologiczne przestarzały kodeks angielski szuka lekarstwa w kryminale. Nawet rosyjskie sądy są w takich wypadkach wyrozumałe i starają się omijać przedawnione i barbarzyńskie formuły prawa. W ucywilizowanej Anglii Wilde, wytworny światowiec w pełni sił i rozkwitu wielkiego talentu musiał gnić lat pięć w więzieniu i pracować w deptaku. Stara pedantka królowa Wiktorja nie chciała mu złagodzić jego losu. — Wyszedł z więzienia złamany, zohydzony i umarł przed półtora rokiem.

Dzisiaj cały inteligentny Berlin uczęszcza na jego dzieła grywane w „Neuesteather". Ta elegancka scenka łącznie z „Małym teatrem" pod Lipami, zaczyna przodować w ruchu artystyczno-teatralnym, obie stają się przybytkami modernizmu i reprezentują najświeższe zdobycze w ruchu teatralnym.

Dawno niedoznałem na scenie tak silnego i przejmującego, a głęboko artystycznego wrażenia, jak na przedstawieniu znakomitej jednoaktowej tragedji Wilde'a „Salome". Ten akt wart więcej aniżeli cały wielki dramat Sudermana oparty na tym samym temacie. Poeta angielski opracował z wielkim kunstem, wiedzą i talentem znaną z biblji opowieść o córce Herodjady, Salome, która tańczyła przed Herodesem i w nagrodę zażądała ściętej głowy proroka Johanana. Akcja dzieje się na tarasie obok pałaców tetrarchy wśród nocy, pod ciemnobłękitnem roziskrzonem gwiazdami niebem. Po wspaniałej biesiadzie wychodzą na taras Tetrarcha Herodes Antipas ze swą małżonką Herodjadą, niegdyś żoną brata... Tuż obok w więzieniu pod ziemią, do którego prowadzi otwór w kształcie okrągłej cysterny siedzi zamknięty prorok, który gromił nieprawości dwór Babilonu, Herodjady i Salome i oznajmiał przyjście mesjasza.

Salome zapłonęła do niego żądzą miłosną chciała całować jego usta — ale Johanan ją odepchnął. Więc po biesiadzie na tarasie wysłanym dywanami wśród dźwięku piszczałek i harf, wśród pająjącego śpiewu niewolnic, tańczy taniec rozkoszny i zawrotny. Tetrarcha obiecał dać jej za to, czego, tylko zażąda. Ona żąda głowy Johanana — Jej matka Herodiada wtórnje tej okrutnej zachciance szyderskim śmiechem.

Tetrarcha niechce zabijać proroka — ofiaruje najwspanialsze klejnoty. Salome na jego długie i namiętne przemowy odpowiada, żądając głowy Johanana. Herodes musi dotrzymać tajemnicy. Kat, który zawsze czekał na skin enie władzcy, schodzi do lochu. Za kilka minut wysuwa się z cysterny jego ręka z głową Johanana na srebrnym półmisku. Salome okrutna lubieżnica całuje zbroczone krwią usta zmarłego. Herodes wytworny dekadent na tronie oburza się i karze ją zabić. Salome ginie zmiażdżona tarczami żołnierzy. Wilde po mistrzowsku odmalował okrutne samolubstwo instynktów w ludziach niedolnych a przytem ich dziwną historję nerwową. Całość przesuwa się przed oczyma słuchacza jako niesłychanie oryginalna wersja świata orjentalnego z epoki, gdy przeżywała się i kona ła cywilizacja starożytna a zbliżały się narodziny świata chrześcijańskiego. Tregedja Wildego dyszy jakimś złowrogim czarem, jest artystycznie na wskroś oryginalną. Autor gromadzi rysy głęboko odczute i pomyślane, stwarza oryginalny nastrój, uciekając się do sztuczn retoryki. Wykonanie sztuki było wyborne, ki grze znakomitej Em. Reichera (krakowia który mu wtórowały panie Gertruda Eysolt i Ludwika Dumont.

Reżyserja i wystawa niesłychanie barwna i artystyczna składały się razem z grą aktorską, na wywołanie przenikającego nastroju i atmosfery orjentalnej. Dopomogła do tego doskonale zastosowana muzyka Marschall'a, oraz dekoracje i kostjum, wykonane podług wzorów Maksa Kruzego i Leona Corinth'a, tak, że w całości osiągnięto bajeczną intensywność wrażenia i harmonję tonu.

Grany w tym samym teatrze 4 akt. dramat Wilde'a „Kobieta bez znaczenia" (Frau ohne Bedeutung) jest dziełem nieposolitem, kompozycja oryginalną i wytworną. Rzecz dzieje się w sa łach arystokratycznych, autor maluje z wiel finezją i niemałym dowcipem życie wytworne tych sfer, które bez pracy mogą używać i oddawać się rozkoszom wysokiej kultury i komfortu. Pierwsze akty toczą się wesoło wśród rozmów salonowych, posiedzeń w parku pod cieniami drzew, lekkich flirtów i zabiegów miłosnych o posag bogatej amerykanki. Nagle w tłumie ludzi spotykają się dwie główne postacie dramatu Lord Illingworth, elegancki viveur, zjadacz serc niewieścich, oraz jego dawna ofiara mistress Arbuthnot, którą niegdyś uwiódł obietnicami małżeństwa i porzucił. Nieszczęsna kobieta ratowała się pracą, popsuła stosunki i klientelę w sferach arystokratycznych. Spotykają się przypadkiem po latach dwudziestu. Ona umie zachować godność i powagę. Konflikt dramatyczny wywiązuje się z powodu jej syna Geralda, o którego istnieniu nie wiedział nawet ojciec-uwodziciel.

W sercu Illingworta budzi się spóźniona mi-

kalnych, pośredniczyć między jeneralnym inspektorem a ambasadorami w Konstantynopolu i donosić swym rządom o wszystkiem, co się w kraju dzieje. Jako organa pomocnicze tych ajentów, będą zamianowani sekretarze i dragomani, którzy będą wykonywali polecenia im dane i którzy także mają jeździć po kraju, celem informowania się o potrzebach ludności chrześcijańskiej, czuwać nad władzami lokalnemi itd. Ponieważ zadanie tych ajentów cywilnych polega na tem, aby czuwali nad przeprowadzeniem reform i nad usposobieniem ludności, mandaty ich po dwóch latach wygasają. Porta ma władzom lokalnym wszędzie polecić, aby popierały tych ajentów, zapewniały im ułatwienia tak, aby oni mogli swą bez trudności misję spełnić.

II. Ponieważ reorganizacja żandarmerji tureckiej i policji jest jednym z najważniejszych środków pacyfikacji kraju, jest koniecznem żądać od Porty przeprowadzenia tych reform. Wobec tego jednakże, że kilku szwedzkich i innych oficerów, którzy byli dotąd zajęci, nie znają ani języka, ani stosunków i nie mogli rozwinąć skutecznej działalności, projektowane reformy mają być w następujący sposób zmienione i uzupełnione:

a) Zadanie reorganizacji żandarmerji w trzech wilajetach oddaje się jenerałowi cudzoziemskiemu, stojącemu w służbie ottomańskiej. Jenerałowi temu mają być przydzieleni oficerowie mocarstw, którzy mają między sobą podzielić okręgi, w których będą wykonywali swą władzę jako organa kontrolne, instruktorzy i organizatorzy. W ten sposób będą oni mogli także czuwać nad zachowaniem się wojska tureckiego wobec ludności.

b) Ci oficerowie mogą jeszcze, jeżeli będą to uważali za potrzebne, żądać przydzielenia im pewnej liczby oficerów i podoficerów cudzoziemskich.

III. Skoro nastąpi uspokojenie kraju, rząd ottomański ma zmienić terytorjalne granice okręgów administracyjnych, w duchu racjonalniejszego ugrupowania rozmaitych narodowości.

IV. Równocześnie ma być przeprowadzona reorganizacja administracyjnych i sądowych urządzeń, do których powinno się Chrześcianom otworzyć przystęp.

V. W głównych miastach wilajetów mają być celem zbadania popełnionych podczas rozruchów zbrodni, utworzone mięszane komisje śledcze, złożone z równej ilości Chrześcijan i Mahometan. W komisjach tych mają brać także udział zastępcy konsulatów austrjackiego i rosyjskiego.

VI. Należy domagać się od rządu tureckiego wyznaczenia specjalnych kwot:

a) na umożliwienie powrotu Chrześcijanom, którzy uciekli do Bułgarji lub gdzieindziej;

b) na wsparcia dla Chrześcijan, którzy stracili swe mienie podczas rozruchów;

c) na odbudowanie zniszczonych przez Turków podczas powstania kościołów, domów i szkół.

O rozdziale tych sum mają rozstrzygać komisje, do których mają należeć wybitni chrześcijańscy obywatele. Konsulowie austrjacki i rosyjski czuwać będą nad rozdziałem tych funduszów.

VII. Chrześcijanie, którzy wskutek akcji wojska tureckiego lub baszybożuków stracili swe mienie, mają być przez rok uwolnieni od wszelkich podatków.

VIII. Rząd turecki ponownie obowiązuje się polecone mu w lutym i przedtem jeszcze reformy przeprowadzić bez wszelkiej zwłoki.

IX. Ponieważ największej liczby wykroczeń i okrucieństw dopuścili się stanowczo baszybożucy, jest koniecznem, aby pierwsi zostali zupełnie z wojska usunięci, a tworzenia się band baszybożuków bezwarunkowo zakazano.

* * *

Konstantynopol 26 października. Od chwili doręczenia not z żądaniami Austrji i Rosji, odbywają się w Ildiz-Kiosku nieustannie narady. Porta obiecuje rychłą odpowiedź. Mówią jednak, że Turcja uważa pierwsze trzy punkta, a zwłaszcza pierwszy, za nie do przyjęcia.

Egzotyczni pretendenci.

Dziwna zaiste rzecz: Francuzi, naród republikański, dostarczał zawsze największej ilości pretendentów — do tronów egzotycznych. I w obecnej porze wiele się mówi o takim króliku „in partibus", którego nazwisko Jacques I, król Sahary. Dorobiwszy się kolosalnej fortuny na spekulacjach cukrem, zapragnął korony królewskiej. W Lyonie kazał sobie z pysznego jedwabiu zrobić chorągiew państwową, pierwszy paryski medalier zrobił mu państwowy herb i pieczęcie, a jeden z pierwszych zakładów litograficznych sporządził wcale ładne obrazkowe banknoty. Że zaś Jacques I-szy na słodyczy dorobił się majątku i sławy, przeto na wszystkich emblematach państwowych są roje pszczół na białem i karminowem polu. Będzie to kiedyś niewątpliwie zbiór bardzo ciekawych pamiątek — po niedoszłym władcy.

Pomysł jego nie jest wcale oryginalny; miał on licznych poprzedników. Jednym z nich był hr. Rausset-Bonibor, król Sonory. Po burzliwem życiu i niedalej kandydaturze do konstytuanty w 1848 roku opuścił hr. B. niewdzięczną ojczyznę i znalazł się w Meksyku, gdzie na pustem terytorjum Sonory zamierzył założyć osobne państwo pod protektoratem Meksyku.

Rząd odmówił temu życzeniu — a hr. Rausset wypowiedział mu formalnie wojnę. Śmiano się z tego; tymczasem przedsiębiorczy Francuz utworzył oddział z 210 żołnierzy pieszych, 40 kawalerzystów i kilku artylerzystów z dwoma działami i rozpoczął walkę. I teraz jeszcze drwiono z niego. Tymczasem niebawem zdobywa on miasto Hermosello, przyczem pada trupem 200 meksykańskich żołnierzy. Teraz dopiero rząd meksykański wysłał istotnie potężną armię i zbieranina hrabiego w znacznej części opuściła go, ale on z rycerską fantazją na czele garstki wiernych przyjął bitwę, która skończyła się ujęciem go, postawieniem przed sąd wojenny i rozstrzelaniem.

Mniej wojowniczym był drugi Francuz Aureljusz Thoues, adwokat z Perigeaux, który w pogoni za chlebem i pieniądzmi powędrował na południe Ameryki. Wreszcie zaszedł do Araukanji i Patagonji, gdzie znalazł dzikie ludy, żyjące bez ustaw i wodza. Tak potrafił ich ująć, że dobrowolnie wybrały go swym kacykiem, a Francuz ocalił ich przed zaborczością rzeczypospolitej Chilińskiej, która rościła sobie pretensje do Araukanji. — Zaprotestował on mianowicie przeciw zaborowi, stwierdzając, że Araukanja jest niezawisłem terytorjum, którego królem jest on, Aureljusz I. Chili dało za wygranę i byłby zapewne król ugruntował swą dynastję, gdyby nie niedorzeczny pomysł nadania swym dzikim konstytucji i urządzeń parlamentarnych Araukańczycy zachowywali się jak w parlamencie austrjackim.

Walczyli oni na tym terenie nie tylko słowem, ale pięścią i kijem, co wywołało takie zgorszenie, że rzeczpospolita Chilijska, w obronie przyzwoitości parlamentarnej zajęła Araukanię i rozpędziła parlamentarną hołotę, a nieszczęśliwego króla-reformatora wytransportowała do Francji. Tu stał on się plagą rozmaitych dzienników, które starał się nakłonić do zajęcia się jego sprawą. Gdy to nie szło, otworzył mały handel ustanowionym przez siebie orderem „Stalowej korony król. Araukanji i Patagonji." Ale zbyt był nie wielki i biedny eks-król zmarł po latach w szpitalu!

W Sedangu chińskim założył znów królestwo inny Francuz Dawid de Mayrena jako Marjan I. Panował krótko. Pozbawiony tronu przez Anglików, zmarł on w Singapurze, jako ich więzień. Pochlebiało mu to — i mówiąc o swej niewoli lubił porównywać się z... Napoleonem I.

Jednym z najciekawszych monarchów tego rodzaju, nie egzotycznych, ale na morzu Śródziemnem, jest król wyspy Galita. Jest to mała wysepka, należąca do Francji, o której do niedawna sądzono, że jest niezamieszkałą. Przed rokiem niespełna zawitał jednak do jej brzegów okręt generalnego rezydenta francuskiego w Tenisie i ku wielkiemu zdumieniu znalazł tu liczną i dobrze zagospodarowaną osadę, stojącą pod władzą niejakiego Darco.

Jest to po prostu nowe wydanie Robinsona!

Przed półwiekiem mniej więcej, obecny patrjarcha osady, włoch Darco, musiał opuścić rodzinne swe miasto z powodu kilku zbyt silnych pchnięć nożem zadanych swemu rywalowi. Udało mu się schronić na tę bezludną wyspę, na której znalazł szczęście, w postaci znacznego skarbu w starych monetach, ukrytego tu przed wiekami przez barbaryjskich korsarzy. Nowy Monte Christo, zaopatrzywszy się w złoto udał się po jakimś czasie do swej rodzinnej wioski, ożenił się ze swą wybraną, dla której zamordował rywala, zakupił narzędzia potrzebne do gospodarstwa i powrócił na swą wyspę. I ziemia na wyspie i małżeństwo były płodne; liczne potomstwo tej pary żeniło się i wychodziło za mąż za osobników z pobliskich brzegów i wy-

---

szość ojcowska. Chce naprawić dawne błędy. Kobieta chociaż jest „bez znaczenia" odtrąca rękę swego krzywdziciela — a jej syn żeni się z bogatą Amerykanką, dziedziczką Budowa sztuki jest bardzo świetną. Toczy się ona z razu spokojnie. Nagle, tak, jak w życiu, los rzuca iskrę — zbliżają się dwie wrogie indywidualności, akcja wybucha, serca się krwawią, namiętności grają — ale to wszystko łączy się z ogólnym biegiem wypadków życia danej sfery. Dramat ten pisany wytwornie, pełen dowcipu, a okraszony mnóstwem głębszych refleksji i parodoksów w wykonaniu pełnem charakteru i dystynkcji — wywiera na scenie wrażenie bardzo artystyczne i subtelne zarazem. Nadaje się on do repertuaru naszej sceny zarówno, jak i „Salomea", tylko ta ostatnia potrzebuje bardzo kosztownej orjentalnej szaty... Jako „kver du rodeau" grają przed tą tragedią bardzo ciekawą jednoaktówkę Fr. Wedekiud'a „Śpiewak dworu", która jest złośliwą satyrą na śpiewaków operowych. Wedekind pisarz cięty, oryginalny lubi przedstawiać w oświetleniu gryzącej ironji różne sztuczne kształty kultury dzisiejszej. W trzech scenach napisanych z wielkim ruchem i siłą charakterystyki ukazuje on tu prywatną stronę karjery wielkiego śpiewaka, ulubieńca burżuazji, za którym szaleją kobiety...

Signore Gerardo nie może się opędzić wielbicielkom, odbiera tuzinami listy i bukiety — musi odpierać miłosne ataki, słuchać zapoznanych kompozytorów i wyjeżdżać w tej samej chwili, gdy na progu jego mieszkania strzela do siebie mężatka z którą romansował. Pomimo niektórych rysów zakrawających na karykaturę, obrazek ten tryska werwą i dowcipem — jest doskonałą szykaną czcześci chwały teatralnej i jej błyskotliwych jednodniowych tryumfów.

W „Teatrze Niemieckim", który daje dobre rezultaty kasowe, ale przestał grać naczelną rolę, przedstawiono ciekawą sztukę Okt. Mirbeau'a „Interes interesem" (Les affaires sont les affaires). Ciekawą w niej jest główna figura, nowa odmiana znanego w literaturze francuskiej typu filistra. Izydor Lechat, karjerowicz i dorobkiewicz, zgromadził miljony za pomocą spekulacji i wyzysku nieuczciwego. Człowiek bajecznej energji i rzutkości, wydaje spekulacyjne wielkie pismo, prowadzi olbrzymie interesy, zajęty gorączkowo dziełem powiększenia fortuny. Egoista i próżny, jak wszyscy dorobkiewicze, chce uświetnić swą pozycję przez związek z rodziną arystokratyczną. Omotał tedy swemi sieciami wicehrabiego de Fontenelle i proponuje mu małżeństwo córki swej Germany z jego synem. Stara i odwieczna w dramacie francuskim historja.

Lechat, który dotąd bez przeszkody zawsze dochodził do celu, gdy miał do czynienia z interesami, znajduje opór niespodziany, gdy ma do czynienia z duszą ludzką. Jego córka Germana nienawidząca ojca za zdzierstwo i egoizm, odrzuca propozycję, ponieważ ma kochanka, którego chce zaślubić. Margrabia cofa się nieuważając na groźby Lechets, który zapowiada mu konfiskatę majątku. Rodzina się buntuje przeciw sta remu egoiście. Na domiar nieszczęścia donoszą mu o śmierci syna, który się zabił pędząc szalenie na samochodzie. Lechat zdrętwiały od bólu niezapomina jednak o interesach. Gdy dwu spekulantów przedstawia mu podstępnie ułożony kontrat spółki w nowem przedsiębiorstwie, Lechat, chociaż szalejący z bólu, dostrzega szacherkę, dyktuje inny paragraf kontraktu i dopiero skończywszy interes, idzie płakać nad trupem syna. Sztuka ta opiera się na doskonale nakreślonej figurze naczelnej, która daje pole do szerokiej gry aktorskiej. Silniejsze wrażenie sprawia akt III-ci, a zwłaszcza sceny ostatnie, najoryginalniejsze w pomyśle. Sztuka ta wartą jest grania, dla głównej roli wykonanej przez Wassermana z życiem i finezją, lubo nie bez pewnej chwilami przesady.

W teatrze „Thalia" uprawiającym possy i wodewile obecnie cieszy się niezwykłem powodzeniem 3-ch aktowa wesoła farsa „Turysta" (Hochtourist), napisana przez Krena i Schönfeld'a. Jest to zbiór arcyzabawnych przygód niejakiego pana Myliusa, dyrektora Tow. Akcyjnego, który bumblował w Monachjum udając, że siedzi w górach i pisał do żony listy żywcem kopjowane z książki literata Lindenburga, zapalonego turysty. Żona Myliusa bez wiedzy męża wydaje owe listy drukiem i rozgłasza jego sławę jako dzielnego piechura, drapiącego się na szczyty, żleby, przełęcze, granie i tym podobne górskie historje! Mylius odbiera gratulacje, tytuły honorowe i naprawdę musi udawać zapalonego turystę. Wynika z tego mnóstwo zabawnych sytuacyj, z których co chwila cała sala trzęsie się od śmiechu. W sztuce są różne figury, typy, które dowodzą, że ludzka natura bywa jednakową zarówno w Tatrach, jak i w górach tyrolskich. Mamy tam pomiędzy innemi panuę emancypantkę flirtującą z dorodnym góralem i na odwrót góralkę bałamucącą miastowego kawalera. „Tout comme chez nous!" Pomimo naiwności i niektórych ciężkich konceptów farsa istotnie zabawna. Możnaby ją na naszy grunt przeflancować — tylko trzebaby ciężkie kuflowe koncepty niemieckie przerobić na bardziej lotne polskie dowcipy.

Spectator.

spą, a niebawem „pierwsi rodzice“ byli pradziadkami. Spoglądał więc z dumą stary Darco na państwo, które stworzył i na lud, który od niego wziął początek. Żył szczęśliwie, aż do dnia przybycia okrętu, który pozostawił tam podoficera, jako reprezentanta rzeczpospolitej francuskiej na załodze. Darco wymówił posłuszeństwo przedstawicielowi Francji, obstawał przy swej udzielności, a co większa mając do rozporządzenia wielkie środki udał się do Rzymu, poddając kraj Włochom i prosząc o uznanie swych praw.

Gdy rząd włoski odmówił, udał się do obecnego papieża Piusa X., który, naturalnie, nie inną dał mu odpowiedź. Darco musi więc zrezygnować ze swej królewskiej władzy i płacić podatki, jak każdy inny obywatel francuski.

ZE ŚWIATA.

Skarby faraonów. — Głodomór-spirytysta. — Jak szybko biegnie zając?

Skarby faraonów. Jeden z egiptologów angielskich, badając papyrusy muzeum brytańskiego, pisane 4.000 lat przed Narodzeniem Chrystusa, odkrył w nich przed kilku dniami wiadomość o skarbach, jakie monarchowie Egiptu zakopywać mieli w różnych oazach pustyni libijskiej. Znalazło się odrazu kilku przedsiębiorczych ludzi, którzy postanowili skorzystać z tego odkrycia. Zorganizowali ekspedycję, która uda się wkrótce w drogę pod dyrekcją inżynierów Lake'a i Currie. Podług wskazówek papyrusu, bardzo znaczna ilość przedmiotów złotych oraz drogich kamieni ukrytą została przez faraonów w kraju znanym pod nazwą Doliny Królów. Ekspedycja zamierza właśnie zbadać tę miejscowość. Zadanie będzie nie zbyt łatwe, chodzi bowiem o powierzchnię 40.000 mil kwadratowych.

* * *

Głodomór-spirytysta. W uzupełnieniu podanej pod powyższym tytułem wiadomości o przybyciu do Warszawy Succhi'ego z zamiarem urządzenia tamże produkcji, donoszą z Warszawy, że władze kompetentne udzieliły mu pozwolenia na publiczny post. Spirytysta nie będzie jadł przez 20 dni.

* * *

Jak szybko biegnie zając? Według wiadomości z „Der Weidmann“, maszynista z lokomotywy zauważył pomykającego zająca tuż obok plantu, w oddaleniu 25 metrów przed pociągiem. Chcąc się przekonać o szybkości zająca, powiększył maszynista szybkość jazdy, lecz niewiele to poskutkowało, gdyż odległość między zającem a pociągiem nie wiele się zmniejszyła. Pociąg ten biegł z szybkością 47 kilometrów na godzinę, przeto i biedny zajączek wyciągał skoki z taką samą szybkością, dopóki nie dobiegł do lasku, w którego gąszczu skrył się po tak forsownym wyścigu. Bieg ten trwał około dwa i pół kilometra. W każdym razie, jak na zająca, ładny rekord.

KRONIKA

Kalendarzyk kościelny. Dziś wtorek Sabiny, Florentego i Iwona; we środę Szymona i Tadeusza apostołów.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 6 minut 21, zachód przypada o godz. 4 minut 27, długość dnia godzin 10 minut 6.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Z KRAJU.

Tarnów 25 października. (Dla pogorzelców Monasterzysk i Złoczowa. — Wybór członka do Rady powiatowej. — Towarzystwo miłośników sceny. — Wybór do wydziału Kasy oszczędności. — Subwencja dla kursu naukowego). Rada miejska tarnowska uchwaliła na ostatniem posiedzeniu udzielić na wsparcie pogorzelców Monasterzysk kwotę 200 koron, a dla pogorzelców Złoczowa kwotę 400 koron.

* Na temże posiedzeniu dokonano w myśl zarządzenia namiestnictwa uzupełniającego wyboru jednego członka Rady powiatowej. Przy powtórnem głosowaniu otrzymał ks. dr Jan Bernacki 19 głosów i został wybrany członkiem Rady powiatowej.

* Towarzystwo Miłośników sceny na dorocznem walnem zgromadzeniu wybrało na rok następny nowy wydział w następującym składzie: (Romuald Lisek jako prezes, p. Leon Lolicki jako zastępca prezesa, p. Józef Donnersberg sekretarz, p. Józef Kusz skarbnik, oraz pp. Kwieciński Kazimierz, Mendocha Władysław i Rosiński Jan jako członkowie wydziału.

W najbliższym czasie, bo 7 i 8 listopada wystąpi Towarzystwo Miłośników sceny z przedstawieniem „Balladyny“ Słowackiego, którą poprzedzi „Cavaleria rusticana“ Mascagniego, odśpiewana przez członków tarnowskiego Towarzystwa muzycznego.

* Do wydziału tutejszej Kasy oszczędności wybrano podczas posiedzenia Rady miejskiej dwunastu członków, a mianowicie: Dra Bronisława Brzeskiego, Michała Kaczkowskiego, dra Mieczysława Gałeckiego, Alojzego Kaempfa, ks. kanonika Franciszka Leśniaka, dra Jana Lesieka, dra Alojzego Malawskiego, Witolda Rogoyskiego, dra Adolfa Ringelheima, Adolfa Vayhingera, W. Uzarskiego i Piotra Wróblewskiego.

* Dla wyższego kursu naukowego żeńskiego, przygotowującego do egzaminu dojrzałości w seminarjum nauczycielskiem przyznała Rada miejska subwencyę na rok bieżący w kwocie 400 koron.

40-letnią rocznicę pracy, obchodził wczoraj w Okocimiu dyrektor miejscowego zakładu browarowego p. Jan Rosknecht. Po odprawionem nabożeństwie w kościele parafjalnym, odbyła się dalsza uroczystość w miejscowym browarze, gdzie, wobec wszystkich urzędników przybyłych także z Krakowa i całego personalu zakładowego, starosta brzeski Trzaskowski, przypiął jubilatowi złoty medal zasługi. Po przemówieniach starosty i marszałka p. Götza, jubilat podziękował za uczczenie swej pracy. W końcu odbył się bankiet, na którym odczytano liczne telegramy z życzeniami dla jubilata.

Borysław. Są zakątki naszej Galicji uprzywilejowane, zda się, przez wybrany lud Izraela; do takich należy stolica naftowego przemysłu: Borysław. Kto tu raz był, kto widział „drewniane trotuary“ tej stolicy zawalone o każdej porze dnia czarną nawałą hałatowców, kto widział w dzień sądny gremialne procesje w długich koszulach śmiertelnych przeciągające „coram publico“ po ulicach tej nowej Jerozalem, ten wrażenia wyniesionego stamtąd nigdy chyba nie zapomni. Począwszy od burmistrza, najpierwszych finansowych potentatów, aż do mizernego kramika, mieszczącego się na czterech deskach straganu — wszystko tu modli się do Jehowy. Cały handel jest w ręku żydów, rzemieślnik każdy niemal jest żydem, restauracje, kawiarnie, sklepy korzenne wszystkie są w ręku żydów. Lekarze tak samo żydzi; ba, mamy tu nawet reprezentanta dziennikarstwa do „Polskiego Słowa“ — żyda. Żyd słowem jest tu alfą i omegą, robocza warstwa tylko, „baraby“, pracownicy wszelkich kategoryj, od góry w dół — ten przedmiot wyzysku dla dzieci Izraela — jest chrześcijańską.

Tam więc obecność żyda gdziekolwiekbądź nie razi już nikogo; a jednak... i tam doznaliśmy niespodzianki jeszcze! Oglądając świeżo odnawiany obecnie kościół, zastaliśmy zajętego odzłacaniem ołtarzy... żyda. Czyż obowiązkiem katalickiego kapłana nie było poszukać choćby i dalej gdzieś pracownika chrześcijanina zanim wpuścił do świątyni żyda? Bo i któż, jeśli nie kapłan w pierwszym rzędzie winien pytać komu daje zarobek?!... C.

Przemysł krajowy a kupcy. Lwów 24/ b. m. Kupcy nasi zebrali się dnia 23-go b. m. wieczorem w lokalu Tow. kupców i młodzieży handlowej celem omówienia obecnie na porządku dziennym będącej sprawy obrony przemysłu krajowego.

Referat o ogólnej akcji w tym kierunku podjętej wygłosił dyr. związku fabr. p. Battsglia. Zebrani przysłuchiwali się z uwagą wywodom mówcy, który wymownie i przekonywująco wskazywał na potrzebę współdziałania kupców w obronie krajowego wytwórstwa.

Imieniem kupców p. Merkiewicz, a także p. Czarnecki zapewniali, że kupcy sprawie uprzemysłowienia kraju przychylni. Zabierali jeszcze głos p. Korosteński i kierownik biura reklamy p. Olszewski.

Występowano przeciw tym producentom, którzy sprzedając towary swoje u siebie wytwarzają kupcom niezdrową konkurencję, zastosowanie występowano przeciw tej niezdrowej konkurencji prowadzonej przez szkoły przemysłowe.

Postanowiono zwołać jeszcze ogólne zgromadzenie kupców dla dokładniejszego i szerszego omówienia sprawy podniesienia przemysłu krajowego i stanowiska kupców w tej sprawie.

Żydzi nawołują! W Stanisławowie odbyło się niedawno zebranie delegatów „Kółek rolniczych“, w którem uczestniczyli hr. Dzieduszycki, pp. Brykczyński, Cieński, proboszcz ks. Eiselt i w. i.

Między innemi uchwalono założyć powiatową radę nadzorczą, której zadaniem byłoby kontrolować sklepy chrześcijańskie i wedle możności starać się o ich powiększenie. Centralny zarząd „Kółek rolniczych“ nie ogranicza się na przyszłość tylko na dostarczaniu towarów sklepikom wiejskim, ale postara się również o stworzenie wielkich składów po miastach, by w ten sposób umożliwić nietylko kramarzom wiejskim, ale także drobnym kupcom po miastach zaopatrywanie się w towar z rąk chrześcijańskich, przez co odejmie się żydom tak ważną gałęź handlu obrotowego. Ponadto za pośrednictwem mających się założyć wielkich magazynów, skupywać się będzie zboże u chłopów w większej ilości, by je móc wprost za granicę eksportować.

Zaznaczywszy powyższy stan rzeczy, niezadowolone z tej akcji na korzyść handlu chrześcijańskiego, czasopismo żydowskie „Wschód“ wypisuje pod adresem władz następującą apostrofę z pouczeniem żydów, z której obecnie strony mają „zajeżdżać“:

„Władze autonomiczne, których zadaniem jest bronić(!) interesów żydostwa, akcję tę (powyżej opisaną) jawnie i na każdym kroku popierają, a żydzi ślepi są(!) i zapominają, że za lat kilka wydrze się im także prawo propinacji. (Oby!) Wszak handel zbożem tę ważną arterję naszego bytu, już nam wydzierają“.

Czasopismo żydowskie „Wschód“ pomne jednak, że poza żydostwem stoi zasobne w środki pieniężne t. zw. „Hilfsverein“ wiedeńskie, który jako stworzony został na to, iżby wspierać nieustannie „przemysł żydowski“ w Galicji, woła:

„Zapobiedz akcji przedsięwziętej przez centralny zarząd „Kółek rolniczych“, można jedynie przez stworzenie coraz to nowych i nieznanych jeszcze gałęzi przemysłu i źródeł zbytu“.

Wobec tego wiec nawoływania żydów, czujnem powinno być nasze społeczeństwo.

KRAKÓW, 27 października.

Rada miasta odbędzie posiedzenie we czwartek dnia 29 b. m. o godzinie 5 po południu.

Z Uniwersytetu. Ministerjum Wyznań i Oświaty chcąc pozyskać ukwalifikowane siły dla gimnazjów galicyjskich z germanistyki, udzieliło stypendjów w kwocie 1.200 kor. rocznie na studja za granicą słuchaczom IV r. filozofji na tut. Uniw. Józefowi Piasecikiemu, Eugen. Drozdziłowskiemu i Wł. Koniecznemu do Berlina, Em. Pankowi i W. Magierze do Monachjum i p. Szarłowskiej do Wiednia.

Muzeum przemysłowe we Lwowie nadesłało do Muzeum Narodowego ogłoszenie konkursu z prośbą o rozpowszechnienie tej wiadomości i warunków w kołach interesowanych. Konkurs ogłoszono na projekty:

1) Oprawy wydawnictwa dzieł malarzy polskich p. t. „Sztuka polska“.

2) Kominka majolikowego wraz z armaturą, oraz pieca majolikowego.

3) Ex libris'u do książek biblioteki Muzeum przemysłowego miejskiego we Lwowie.

Termin upływa do 31 grudnia 1903.

Artyści którzyby chcieli rozejrzeć się bliżej w warunkach, zechcą się zgłosić do kancelarji Muzeum Narodowego w godzinach urzędowych od 11—1.

Krakowski Oddział Uniwersytetu ludowego im. Mickiewicza rozpocznie działalność swoją w pierwszych dniach listopada. W roku bieżącym wykłady publiczne odbywać się będą w sali miejskiego Muzeum przemysłowego przy ulicy Franciszkańskiej. — Ponadto systematyczne wykłady urządzone będą w lokalach Stowarzyszeń robotniczych. Inauguracyjny bezpłatny odczyt o celach i zadaniach Uniwersytetu ludowego, odbędzie się w jednej z większych sal Krakowa. O bliższych szczegółach doniosą afisze.

Wydział krakowskiej kongregacji kupieckiej pod przewodnictwem swego starszego p. Henryka Schwarza obradował w sobotę wieczorem nad sprawą utworzenia pośrednictwa pracy dla pracowników zawodu handlowego we wszystkich ziemiach polskich. Wydział zatwierdził projekt biura wypracowany przez osobną komisję w porozumieniu ze Stowarzyszeniem kupców i młodzieży handlowej. Projekt ten uchwalił wydział przedłożyć pełnej kongregacji, której zebranie wyznaczono w drugiej połowie listopada.

W sali Domu robotniczego przy ulicy św. Tomasza kółko amatorów bardzo udatnie odegrało wczoraj wieczorem dramat „Młynarz i jego córka“. W głównych rolach występowali utalentowani i rutynowani amatorzy oboje pp. Zabawscy, którzy wykonali młynarza i Marję córkę. Konrada grał p. Szczepański, proboszcza p. Lipiarz, zaś Briningową i szynkarkę panny M. A. i M. G. Przedstawienie całe i gra amatorów cieszyły się powodzeniem.

Wieczorek Kościuszkowski, urządzony w dniu wczorajszym przez „Koło Kościuszkowskie“ w „Czytelni akad.“ zgromadził pokaźną liczbę słuchaczy, tak, że wielu gości musiało z żalem od drzwi odchodzić z powodu braku miejsca.

Zagaił wieczorek przewodniczący „Koła Kościuszkowskiego“ kol. Cygnarowicz, wyjaśniając program i cele Koła (patrjotyzm.)

W części deklamacyjnej: p. Stępowski, art. dram. z ogromną siłą i uczuciem wypowiedział „Pogrzeb Kościuszki“ przy akomp. fortepianu i „Nie zginęła“ wiersz p. S.., za co podziękowano mu gorącymi oklaskami. Nie mniej gorąco powitano wiersz kol. Lubeckiego, specjalnie napisany na tę uroczystość i deklamację kol. Har.s hina (z „Kordjana“).

W części wokalnej: należy przedewszystkiem podnieść śpiew solowy kol. W., który odśpiewał „Zawód“ Żeleńskiego i arję z „Halki“; dalej grę na fortepianie kolegów Sołtysika i kol. P... (same utwory Chopina). Kulminacyjnym punktem wieczoru był odczyt kol. Dąbrowskiego, o „idei Kościuszkowskiej“.

Piękna ta uroczystość, która była inauguracyjnym występem „Koła Kościuszkowskiego" robiła przez swój ściśle patrjotyczny charakter podniosło wrażenie.

Wydział „Przytuliska" ukonstytuował się w następujący sposób: prezesem wybrano p. Wł. Niewiarowskiego, zastępcą p. J. Jordana, sekretarzem p. dra T. Bednarskiego, skarbnikiem p. El. Klemensiewicza, gospodarzem p. St. Koszyka nadto do wydziału należą pp.: E. J. Chronowski, J. Popowski i ks. A. Siedlecki.

Na członków wspierających przyjęto pp. Juljusza Świtalskiego zarządcę cmentarza, ks. Józefa Grabowskiego proboszcza w Mikulińcach, dra Stanisława Hassewicza w Karlsbadzie, Franciszka Jachimowicza w Kobylanach i J. P.

Następujące dary zostały złożone na cele „Przytuliska: subwencja Rady m. Krakowa 400 k., p. Feliks Wiśniewski ze Szczawnicy 70 k., Magistrat m. Krakowa za służbę weteranów na cmentarzu w I półroczu 300 k, Związek Polaków w Stanie Ohio Cleveland-Ameryka 121 k. 50, Administracja dóbr hr. hr. Potockich wagon węgli, Dyrekcja gwar. jaworznickiego 50 cet. mt. węgli, WP. prof Edwardowa Korczyńska 10 koron. Wydział składa wszystkim Sz. ofiarodawcom najserdeczniejsze podziękowanie.

Kandydaci budowniczowie z Krakowa Juljan Grabowski, Zdzisław Mączeński i Władysław Warczewski złożyli w namiestnictwie lwowskim egzamin na budowniczych.

Nowa linja tramwajowa. W ciągu dzisiejszej nocy dyrekcja tramwaju elektrycznego rozpoczęła budowę około połączenia linji tramwajowej od mostu podgórskiego i dworca kolejowego wprost na ulicę Długą przez połączenie szyn biegnących wzdłuż linji A B w kierunku ulicy Sławkowskiej. Tym sposobem publiczność pragnąca jechać od Mostu podgórskiego na ulicę Długą będzie mogła przestrzeń tę przebywać bez przesiadania. Jest to wielka dogodność dla jadących na tym torze, gdyż dotychczas zmuszeni byli do dwukrotnego przesiadywania, raz w Rynku od strony ulicy Siennej, drugi raz przed pałacem Spiskim, lub też zmuszeni byli przejść Rynek przez Sukiennice i czekać, aż się zjawi wóz na linji Zwierzyniec ulica Długa, przyczem zdarzały się częste nieporozumienia przez konduktorów i kontrolorów, którzy niechcieli akceptować biletów jazdy z powodu niedokładnego zamarkowania.

Zwracamy przy tej sposobności uwagę dyrekcji tramwajowej, do co proszeni jesteśmy, czyby nie dało się uregulować linję Rynek-Park dra Jordana, po której obecnie kursuje tylko jeden wóz, aby linję tę zwrócić w taki sposób, by wozy po tej linji kursowały tylko od wylotu ulicy Szewskiej do Parku dra Jordana, przez co droga by się skróciła i zamiast jeden kursowałyby przynajmniej dwa wozy. Tym sposobem frekwencja jadących znacznie by się zwiększyła, gdyż przy obecnym kursowaniu wozów publiczność niema żadnej dogodności, a dla służby i dyrekcji jest to poniekąd nieopłacającą się fatygą.

Samobójstwo czy morderstwo. Z Bielska donoszą nam, że w tak zwanym lasku cygańskim znaleziono zwłoki hr. dra Wincentego Tyszkiewicza wiszące na drzewie. Jak wiadomo hr. Tyszkiewicz, który stale mieszkał w Cieszynie, opuścił mieszkanie przed kilku tygodniami i zniknął w sposób tajemniczy. Śledztwo sądowe wykryje zapewne prawdę tej tragicznej historji.

Z sali sądowej. Miły kolega Jan Stachyra, 22 lat liczący czeladnik masarski rodem z Wyszatyc, obdarzony chęcią zwiedzania różnych miast nie mając widocznie pieniędzy na podróże przybył z końcem kwietnia b r. do Krakowa i tutaj odszukał swojego znajomego z lat dziecinnych Antoniego Kasprzaka kowala. Przyszedłszy wczesnym rankiem do warsztatu, prosił Kasprzaka, aby mu w jego mieszkaniu pozwolił wypocząć z podróży, na co mu Kasprzak dał kartkę do żony, z którą Stachyra udał się na Grzegórzki. Kasprzykowa otrzymawszy kartkę od męża z całem zaufaniem przyjęła gościa w skromnem mieszkaniu. Wobec Stachyry wyjęła z kufra nieco pieniędzy na kupno czegoś na śniadanie i wyszła. Kiedy powróciła zastała jeszcze Stachyrę, ale ten odszedł natychmiast przyrzekając, że wróci. Zaraz potem Kasprzykowa spostrzegła, że kłódka od kufra oderwana, i że z pozostawionych 6 koron brakło 4 korony. Oprócz tego miły gość ukradł książeczkę Kasy Oszczędności będącą własnością Kasprzyka.

Rozpoczęła się więc gonitwa za złodziejem, który tymczasem zdołał na książeczkę podjąć z Kasy 100 koron i zniknął. Aż we wrześniu zjawił on się znowu w Krakowie, a poznany przez poszkodowanego został aresztowany i osadzony w więzieniu śledczem. Oskarżony o zbrodnię kradzieży stawał Stachyra wczoraj przed trybunałem karnym, któremu przewodniczył radca dr Muczkowski. Stachyra wypierał się kradzieży twierdząc, że w tym czasie był tylko w przejeździe w Krakowie, że u Kasprzaka w jego mieszkaniu nie był. Że w tym czasie udawał się w podróż przez Wrocław do Drezna i Lipska, aby się uczyć niemieckiego języka

Mimo tego uporu, trybunał nabrawszy przekonania o jego winie, skazał Stachyrę na 6 miesięcy ciężkiego więzienia obostrzonego postem i odszkodowanie Kasprzakom 104 koron. Stachyra wyrok przyjął.

NEKROLOGJA.

Ś. p. Anna z Bohaczów Seifertowa, żona leśniczego w dobrach radłowskich zmarła w 58 roku życia.

Repertuar teatru miejskiego

We wtorek 27 października: „Monna Vanna", sztuka w 3 aktach M. Maeterlincka.

We środę 28 października: „Ludka" (Loute), krot. w 4 akt. P. Vebera. (Ceny zniżone).

We czwartek 29 października: „Dzieci Waniuszyna", dramat w 4 aktach S. Najdienowa.

W piątek teatr zamknięty.

W sobotę 31 października: „Sprawa Mathieu", krot. w 3 akt. Tristanda Bernard. (Nowość).

Sejm krajowy.

Lwów 26 października. Obrady zaczęły się o godzinie 10-tej.

Szkoła realna w Żywcu.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu wnieśli interpelacje, pos. Szwed i tow. w sprawie założenia szkoły realnej w Żywcu.

Bank krajowy.

Izba przystąpiła do dalszego ciągu dyskusji nad sprawozdaniem komisji bankowej w sprawie zmiany statutu Banku krajowego.

Pos. dr Schätzel wyraził zadowolenie, że Bank krajowy zamierza rozszerzyć swoje agendy na osoby prywatne, nie podziela jednak obaw pos. Kolischera, że to unieruchomi kapitały Banku.

Pos. Kolischer jeszcze raz popiera swój wniosek, postawiony na sobotniem posiedzeniu. Zdaniem mówcy, Bankowi krajowemu nie wolno ogołacać się z gotówki i wiązać jej na 15—20 lat, nie zabezpieczając się równocześnie nowym typem obligacji.

Pos. Abrahamowicz popiera rezolucję pos. Kolischera, upatrując w niej pewną przezorność na wypadek zmiany stosunków ekonomicznych.

Po przemówieniu pos. Hupki, który w imieniu komisji bankowej zgodził się na rezolucję Kolischera, przyjął Sejm wszystkie wnioski komisji, oraz tą rezolucję.

Parcelacja.

Pos. Rutowski referował sprawozdanie komisji agrarnej o swoim wniosku w przedmiocie wydania ustawy parcelacyjnej.

Domaga się polecenia Wydziałowi krajowemu, aby wypracował i na najbliższej sesji sejmowej przedłożył projekt ustawy parcelacyjnej, któryby unormował z punktu widzenia interesu publicznego sprawę parcelacji, określał warunki pod jakimi parcelacja ma być uznaną za odpowiadającą temu interesowi publicznemu, zapewniał dla parcelacji uproszczoną i udogodnioną procedurę i manipulację parcelacyjną, oraz zapewnił jej ulgi należytościowe i stemplowe.

W dyskusji zabrał pierwszy głos pos. Oleśnicki. Wywodzi on, że każda ustawa socjalna powinna być dojrzałą, bo wyjątkowe ustawy nie wstrzymują naturalnego biegu rzeczy. Sprawa parcelacji powinna być uregulowaną w drodze ustawodawczej. U nas zaprowadzono parcelację celem ratowania zadłużonych obszarów dworskich. Mówca obawia się, że cała akcja gotowa mieć liche następstwa z tego powodu, iż sprawozdanie żąda, by przy każdej parcelacji był zatrzymany obszar dworski. Mówca żąda, aby w ustawie było wyraźnie powiedziane, które instytucje mają prawo korzystania z dobrodziejstwa tej ustawy. Przedewszystkiem wyraża życzenie, aby korzystanie z dobrodziejstwa ustawy parcelacyjnej zastrzeżone zostało gminom, w których parcelacja ma się odbyć.

Pos. Oleśnicki wniósł wkońcu, ażeby nad sprawozdaniem komisji przeszła Izba do porządku dziennego.

Pos. Hupka zwracał uwagę na to, iż szerzy się obecnie w zastraszający sposób spekulacja parcelacyjna. Mówca przedstawił obecne warunki, przy których parcelacja jest daleko korzystniejszą dla własności drobnej, niż średniej. Uważając za szkodliwą parcelację rozbijającą jednostkę gospodarczą i zbytnio rozdrabniającą parcelę, czemu przedewszystkiem powinien zapobiedz projekt ustawy, wyraził nadzieję, że ustawa parcelacyjna już w przyszłej kadencji zostanie uchwaloną.

Poseł Merunowicz wniósł dodatek do wniosku komisji, ażeby Sejm polecił Wydziałowi krajowemu zająć się czynną opieką nad ruchem w zakresie zmian w stanie własności ziemskiej z planem należycie obmyślonym. W tym celu proponuje mówca odpowiednie reformy w istniejącej przy Wydziale krajowym komisji krajowej dla spraw rolniczych i powołanie do życia pow. komisji dla spraw rolniczych.

Pos. Stojałowski wita z radością projekt ustawy parcelacyjnej i oświadcza, że nie podziela zupełnie zapatrywań Oleśnickiego. Wyraził zdanie, że od ustawy parcelacyjnej spodziewać się nie można, ażeby dopomagała ludności chrześcijańskiej do wydobywania ziemi z rąk żydów, którzy prowadzą gospodarkę rolną w sposób rabunkowy. Ponieważ ustawa tego nie da, potrzeba, aby inni ludzie pomyśleli o przyjściu z pomocą tym, którzy chcą odkupywać ziemię z rąk żydowskich.

Pos. Stapiński uważa akcję zmierzającą do ułatwienia parcelacji za pożądaną i oświadcza, że będzie popierać przedłożony projekt ustawy parcelacyjnej, bo parcelacja jest korzystną dla kraju ze względów ekonomicznych i narodowych.

Za przyczynę bankructwa średnich właścicieli ziemskich, uważa mówca ich życie nad stan i niedostosowywanie się do zmienionych stosunków ekonomicznych.

Uchwalenie wniosku.

Po przemówieniu referenta Rutowskiego uchwalono wniosek komisji z poprawką Schaetzla, by do wniosku dodać na końcu słowa: „i odpowiednie zmiany ustaw państwowych".

Wnioski Oleśnickiego odrzucono.

Odroczenie posiedzenia.

Przy głosowaniu nad wnioskiem Merunowicza okazał się brak kompletu, wobec czego marszałek krajowy o godz. 2 45 odroczył posiedzenie do godz. 8-ej wieczorem.

Odpowiedź na interpelację ruską.

Lwów 27 października. Wieczorne posiedzenie Sejmu otwarto o godzinie 8-mej min. 30 wieczorem.

Przed przejściem do porządku dziennego zabrał głos komisarz rządowy radca dworu hr. Łoś i odpowiedział między innemi na interpelację posłów ruskich z dnia 24 b. m. w sprawie zachowania się polskich akademików wobec zajść na Uniwersytecie lwowskim, że wprawdzie młodzież polska postanowiła nie wpuszczać ruskich akademików do uniwersytetu, ale odstąpiła natychmiast od swego zamiaru, zawezwana do tego przez rektora, że słuchacze Politechniki po komersie dnia 17 b. m. urządzając tradycyjnego „gęsiora", nie urządzali żadnych manifestacyj pod oknami rektora seminarjum duchownego ruskiego, co stwierdziła policja, że następnych dni podczas wieczorków Kościuszkowskich i po wiecach wtedy odbytych, młodzież zachowywała się spokojnie i z godnością.

„Z tego wynika, że rząd nie ma powodu pociągać do odpowiedzialności organów władzy straży bezpieczeństwa publicznego, ponieważ im żadnej winy i zaniedbania przypisać nie można.

Mówcę nagrodzono oklaskami.

Następnie Sejm odrzucił żądanie pos. Kramarczyka otwarcia dyskusji nad odpowiedzią komisarza rządowego.

Sprawy przemysłowe.

Również odrzucono wniosek pos. Merunowicza w sprawie ustawy parcelacyjnej, poczem referował pos. Zardecki sprawozdanie komisji przemysłowej o czynności Wydziału krajowego w zakresie krajowego przemysłu i szkół zawodowych. Imieniem komisji przedłożył mówca szereg wniosków, między innemi przyjęcie sprawozdania do wiadomości.

Przemawiali następnie posłowie ks. Szponder i ks. Stojałowski, który wniósł, aby Wydział krajowy zastanowił się nad założeniem szkoły sukienniczej w Białej i przedłożył na najbliższej sesji o tem sprawozdanie. Wszystkie wnioski komisji i dodatkowy wniosek ks. Stojałowskiego uchwalono.

Pos. Mycielski referował sprawozdanie komisji przemysłowej z czynności krajowej ko-

misji dla spraw przemysłowych i postawił dwa wnioski o przyjęcie do wiadomości sprawozdania i ustanowienia w biurze krajowej komisji dla spraw przemysłowych trzech stałych posad urzędników z wszystkiemi prawami i obowiązkami stałych urzędników Wydziału krajowego, mianowicie sekretarza (płaca roczna 4800 kor., dodatek roczny 480 kor., sześć pięcioleci po 400 k.), referenta przemysłowego (3600, 720 i trzy po 300 kor.), wreszcie aplikanta konceptowego z rocznem adjutum 1400 kor.

Pos. Rotter odpiera zarzuty ks. Stojałowskiego, podniesione w mowie przeciw krajowej komisji przemysłowej, a szczególnie zarzut, że czynność jej od lat 18 nie dała żadnych widocznych rezultatów. Komisja przy udzielaniu pożyczek postępuje nie nieoględnie, lecz przeciwnie, za ostrożnie; mowca wyliczył cały szereg przedsiębiorstw, bardzo dobrze się rozwijających, które jedynie dzięki pożyczce krajowej mogły być założone.

Ks. Stojałowski oświadcza, że niemiał zamiaru umniejszać zasług komisji.

Pos. Rotter zauważa, że głos zabrał tylko, aby zarzuty ks. Stojałowskiego zredukować do właściwej miary.

W głosowaniu wnioski komisji przyjęto.

Pos. Mars przedłożył sprawozdanie komisji przemysłowej o stanie państwowych szkół przemysłowych i handlowych w Galicji. Komisja domaga się wezwania rządu: 1) aby przyspieszył budowę gmachu dla szkoły przemysłowej w Krakowie na gruntach ofiarowanych przez miasto; 2) aby rząd zaprowadził w wyższej szkole przemysłowej w Krakowie kurs hafciarstwa, oraz aby rozszerzył lokal szkoły przemysłowej we Lwowie i przyspieszył budowę kilku budynków szkół zawodowych.

Pos. Sękowski omawiał złe pomieszczenie szkoły przemysłowej w Krakowie i popierał odnośne wnioski komisji.

Pos. ks. Szponder zwrócił uwagę na szkoły w Świątnikach i Sułkowicach, zarzucając, że ich działalność jest mało wydatną.

Wnioski komisji uchwalono. Następnie polecił Sejm Wydziałowi krajowemu, aby zbadał przemysł tkacki i przedłożył wnioski celem ochrony i podniesienia tego przemysłu.

Następnie przyznał Sejm krakowskiej wyższej szkole handlowej gwarancję na pokrycie niedoboru funduszu emerytalnego w $^2/_3$ jego wysokości, ale nie w wyższej kwocie jak 1500 k. rocznie, od r. 1904, pod warunkiem, że gmina pokryje resztę. Gwarancja taj obowiązywać ma aż do czasu przyjęcia tej szkoły na etat państwowy, najwyżej jednak przez 30 lat. Sejm wezwał nadto rząd, by jak najprędzej przyjął tę szkołę na etat państwowy.

Sprawy rybołostwa.

Pos. Wiśniewski referował sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o popieraniu gospodarstwa rybnego w kraju i przedłożył imieniem komisji szereg wniosków.

Ks. Stojałowski podniósł, że ustawa o rybołostwie narusza prawa gmin, które muszą prawo rybołostwa wydzierżawiać.

Pos. Brunicki omawiał zbyt powolny rozwój gospodarstwa rybnego w naszym kraju. Główną tego przyczyną jest niezwykle wysoka taryfa kolejowa dla przewozu ryb na kolejach. Rząd przy zawieraniu nowych traktatów handlowych, szczególnie z Niemcami, nie powinien dopuszczać do zaprowadzenia ceł od wywożonych z Niemiec ryb.

Pos. Męciński popierał wnioski komisji i pos. Brunickiego i podniósł, że jeżeli obecna ustawa o rybołostwie pozostanie nadal w mocy, to zupełnie zabraknie w kraju ryb.

Pos. Stapiński domagał się wydania przez rząd zakazu wlewania do rzek ropy, gdyż przynosi to ogromne szkody.

Uchwalono wnioski komisji z dodatkowym wnioskiem pos. Brunickiego w sprawie zniżenia taryf kolejowych dla przewozu ryb i pos. Stojałowskiego o polecenie Wydziałowi krajowemu, by wziął pod rozwagę sprawę zmiany ustawy o rybołostwie.

Koniec posiedzenia o godzinie 12 minut 45 w nocy; następne dziś o godz. 10 rano.

TELEGRAMY.

O ruskie gimnazjum.

Lwów 27 października. Komisja szkolna obradowała dzisiaj nad wnioskiem subkomitetu, wybranego dla przedstawienia wniosku w sprawie ruskiego gimnazjum w Stanisławowie. Komisja uchwaliła przedstawić Sejmowi wniosek, którego pierwsze dwa punkta są powtórzeniem znanej rezolucji sejmowego Koła polskiego, trzeci punkt zawiera wezwanie Rady szkolnej, aby zbadała, czy nie byłoby wskazanem zakładać gimnazja utrakwistyczne i w razie uznania potrzeby i użyteczności takich gimnazjów, przedstawiła Sejmowi wniosek ich zakładania. Czwarty punkt wniosku wzywa Radę szkolną, aby zwracała pilną uwagę na naukę języka ruskiego w gimnazjach, jako przedmiotu względnie obowiązującego, i dołożyła starań, aby naukę tego przedmiotu w szkołach średnich upowszechnić. Sprawozdawcą komisji jest pos. Tadeusz Cieński.

Śmiertelny marsz do Bileku.

Wiedeń 27 października. „Sonn- u. Montags-Ztg" dowiaduje się, że pułkownik Grünzweig, który zarządził sławny marsz z Bileku w Hercogowinie, skazany został przez sąd wojenny na 2 lata więzienia.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt 26 października. Węgierskie biuro koresp. donosi z Wiednia: Cesarz przyjął dzisiaj o godz. 9 przed poł. hr. Stefana Tiszę na posłuchaniu i powierzył mu misję utworzenia nowego gabinetu.

Oświadczenie hr. Tiszy.

Budapeszt 27 października. Hr. Stefan Tisza po dzisiejszej audjencji u cesarza, na której otrzymał misję utworzenia gabinetu, dał następujące oświadczenie:

Otrzymałem od J. król. Mości misję utworzenia gabinetu wśród takich okoliczności, które nakładają na mnie obowiązek objęcia tego ciężkiego zadania, aby Korona i kraj w tym smutnym stanie naszych spraw publicznych nie pozostawały bez odpowiedzialnego rządu. Program, jaki rząd będzie mógł przedłożyć w przedmiocie stojących na porządku dziennym kwestyj wojskowych, wymaga tylko małych, stosunkowo nieznacznych zmian w dotychczasowych jednomyślnych uchwałach komitetu dziewięciu. Dotyczące zmiany i wnioski moje jak najrychlej przedłożę komitetowi dziewięciu.

Równocześnie poproszę, aby te modyfikacje zostały równocześnie z pierwotnym tekstem, u chwalonym w komitecie dziewiątki, przedłożone konferencji stronnictwa liberalnego. W ten bowiem sposób każdy będzie mógł sobie wyrobić jasny pogląd na ważność owych modyfikacyj, — które są potrzebne, aby z łona partji liberalnej można utworzyć rząd i przez to wybawić kraj od niebezpieczeństwa anarchji i konfliktu z koroną. Spodziewamy się, że przedłożony program uspokoi kraj, a także i opozycję skłoni do zawotowania podwyższonego kontyngentu rekruta i prowizorjum budżetowego. W pierwszym rzędzie będę się starał cel ten osiągnąć w drodze pokojowej i tylko gdyby zachowanie się opozycji czyniło walkę nieuniknioną, podejmę ją z bronią konstytucyjną w ręku, którą można dogodzić z duchem parlamentaryzmu.

Odłożenie nadzw. posiedzenia parlamentu.

Budapeszt 27 października. (Tel. wł.). Hr. Tisza po powrocie do Budapesztu rozpoczął starania, aby nadzwyczajne posiedzenie parlamentu nie wcześniej przyszło do skutku, aż nowy gabinet zostanie złożony.

Rakoczy a hr. Tisza.

Budapeszt 27 października. (Tel. wł.). Hr. Rakoczy zapytany przez jednego z dzienników węgierskich, jak się zachowa wobec nowego gabinetu, odpowiedział, że nie zna programu hr. Tiszy — od czego zależeć będzie popieranie lub zwalczanie jego działalności.

Stosunek do partji liberalnej

Budapeszt 27 października. (Tel. wł.) Dziś po południu komitet 9 ciu odbędzie posiedzenie, na którem hr. Tisza rozwinie swój program wojskowy. Od przyjęcia tegoż zależy ukształtowanie się stosunków pomiędzy nim a partją liberalną.

Opozycja przeciw hr. Tiszy.

Budapeszt 27 października. (Tel. wł.) Stronnictwo ludowe katolickie jest dotknięte tem, że Korona zamianowała hr. Tiszę prezesem ministrów. Ze strony hr. Apponyi'ego spotka się hr. Tisza z wielkiemi trudnościami.

Pogłoski o dymisji Koerbera.

Budapeszt 27 października. (Tel. wł.). Wczoraj wieczorem donosły dzienniki budapeszteńskie o dymisji dra Koerbera. Cesarz miał wysłać do niego hr. Gołuchowskiego, by go nakłonił do cofnięcia dymisji. „Neues Wiener Journal" zaprzecza jednak tym pogłoskom.

Porta i Macedonja.

Konstantynopol 26 października. Jak donoszą z Ueskueb, władze tureckie uwolniły ze służby 6 batalionów t. zw. Ilave.

Co się tyczy uchwał wczorajszej nadzwyczajnej Rady gabinetowej, nic dotychczas pewnego nie wiadomo.

Od czasu wręczenia noty austro-węgiersko-rosyjskiej, nie nastąpiła żadna wymiana zdań pomiędzy Portą, a ambasadami austro-węgierską i rosyjską.

Porta poleciła telegraficznie swoim ambasadom za granicą, aby zasięgnęły informacji co do stanowiska i usposobienia innych mocarstw i czeka najpierw na odpowiedź swoich ambasadorów co do ewentualnego poparcia Rosji i Austro-Węgier przez inne mocarstwa. Po nadejściu odpowiedzi ambasadorów, da Turcja odpowiedź.

O ile dotychczas słychać, Porta stanowczo sprzeciwia się pierwszym trzem punktom programu reform, dotyczącym przydzielenia agentów konsularnych jeneralnemu inspektorowi Hilmi-Baszy, oraz reorganizacji żandarmerji i policji przez zagranicznych oficerów.

Powstanie w San Domingo.

Cap Haitien 27 października. Powstanie w San Domingo rozszerza się na kraj cały. Rząd prawdopodobnie będzie musiał ustąpić.

Strejk profesorów.

Praga 26 października. W skutek wielkiego przepełnienia sal wykładowych, kilku profesorów wydziału filozoficznego uniwersytetu czeskiego przestało wykładać. Wywiązała się agitacja celem ogólnego strejku profesorów dla wykazania, że budynki uniwersyteckie są niewystarczające, i że koniecznem jest założenie drugiego czeskiego uniwersytetu w Bernie. Na wydziałach prawnym i filozoficznym wykłady już zawieszono.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 26 go października. (Giełda pop.). Godzina 3·— Marki 117·35 Renta majowa 100·30, Węg. renta koronowa 97·65, Akcje austr. zakładu kredyt. 662·25. Akcje w[illegible] 729·50, Akcje Anglobanku 273·—, Akcje Uniobanku 525·50 Akcje Länderbanku 416·—, Akcje kolei państ. 656·25 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 366·—, Akcje tytoniowe 356·50, Akcje Alpiny 382·— Losy tureckie 137·—. Ruble 253·—.

Cukier (ustalony) 19·65, spirytus (niezm.) 43·20, nafta niezmieniona.

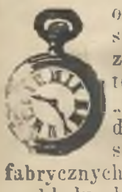
Berlin 26-go października. (Giełda wiecz.). Austryackie Akcje kredytowe 211·75, Towarzystwo dyskontowe 189·25.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Wyrób rękawiczek
oraz
Pralnia rękawiczek
ZAKŁAD MODNIARSKI
„WANDA“
17 30 oraz 2332
Farbiarnia piór
i fryzowanie tychże.
pod firmą
A. Mirkiewicz
Kraków, ul. Szewska 2,
poleca wszelkie wyroby. wchodzące w powyższy zakres.

Zupełnie zadarmo!



otrzyma każdy mój nowy ilustrowany cennik zegarków, złotych i srebrnych przedmiotów. prawdziwych zegarków „Roskopf. Glashütte. Billodes. Hahn, Omega. Schaffhausen“ po oryginalnych cenach fabrycznych wprost z l. wiedeńskiego składu złotych i srebrnych towarów

MAX BÖHNEL. Zegarmistrz
Wien, IV. Margarethenstrasse 48.

nikl. remont.	złr. 1·70
prawdz. Roskopf patent.	„ 2·50
stalowy czarny remont.	„ 2·20
Goldin remont.	„ 3·50
prawdz. srebrny rem.	„ 3·25
14-karat. złoty rem.	„ 8·—
prawdz. srebrny łańcuch	„ —·90
14-karat. złote pierścienie	„ 1·80
14-karat. złote obrączki	„ 3·—
Zegary pendułowe	„ 3·80
okrągłe zegary kuchenne	„ 1·35
dobre budziki	„ 1·—

3 lata piśmiennej gwarancyi. W razie niespodobania wymiana lub zwrot pieniędzy. Założony w r. 1840. 2590 3 12

Posągowo piękną

jest delikatna biała, miękka cera, jak również twarz wolna od piegów i nieczystości. Aby to osięgnąć należy myć się codzień 977 7 50
BERGMANN'A
Mydłem Liliowem
marka ochronna „dwaj górnicy“
Bergmann'a & Co. w Dreznie i w Tetschen nad Elbą.
Do nabycia po 80 halerzy:
Apt. M. Proń w Krakowie
„ W. Redyk „
„ K. Wiszniewski „
„ Bartmański i Spółka „
„ L. Rosenberg „
Droguerya J. Hanak „
„ F. Zopoth i Sp. „
„ J. Wiszniewski „
Anastazy Froncz „
Reim i Spółka „
Roman Drobner „
St. Rożnowski „
Stanisław Pawłowski apt. w Bochni
Jan Mishnik „
Apt. Jakubowski w Nowym Sączu
„ L. Georgen „
Drog. T. Kwieciński „
Apt. A. Karpiński w Rzeszowie
„ J. Kołodziejowski „
Drog. Kaz. Hommé w Wadowicach.

MEDAL ZŁOTY na Wystawie paryskiej w r 1900.

Newralgie, Bole głowy, Neurastenie, Hysterye i wszelkie Choroby nerwów ustępują bezwłocznie po spożyciu Pigułek antinewralgicznych Dra Cronier 75, rue de la Boëtie, Paris. Wymagać prawdziwych z pieczątką Związku Fabrykantów. Cena 3 franki za pudełko. W Krakowie w aptekach PP. Wiszniewskiego, Redyka, i J. Macn Izińskiego. — We Lwowie: w aptekach PP. Wewiórskiego i Ruckera. 2474 5 27

Pierwszorzędne węgierskie
SALAMI
grube lub cienkie wysyła w próbnych 5 kg. paczkach pocztowych po 1 złr. 30 ct. za 1 klgr. **Daics Miksa,** dom eksportowy **Budapeszt VII,** Szaboles-utcza Nr. 29. 2794 2 10

Młody pomocnik
handlowy
działów drobiazgowo-zabawkowego znajdzie umieszczenie zaraz w firmie **Stefan Porębski i Spółka,** Kraków, ulica Grodzka L. 2 — Oferty nieuwzględnione bez odpowiedzi. 2806

Fulary jedwabne

w najpiękniejszych wzorach od kor. 1·20 i materye jedwabne każdego rodzaju w niezrównanym wyborze. po najtańszych cenach hurtownych częściowo i na całe suknie do osób prywatnych opłatnie i oclone. — Próbki franco. — Porto od listu 25 hal. 5
Seidenstoff-Fabrik-Union
Adolf Grieder & Cie Zürich M. 36,
c. k. dostawcy dworn. **(Schweitz).**

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY
JANA WOLNEGO

jedyny w Krakowie, posiadający własną fabrykę trumien.
Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.
Główny skład ul. św. Tomasza L. 4 (tuż przy pl. Szczepańskim), **Telefon Nr. 331, — Filia ul. Kopernika L. 6.**
Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, nchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. — Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy. 2615
Ceny możliwie najniższe. na żądanie opłata ratami miesięcznie.

MARKA OCHRONNA. **Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.**



Krajowe Towarzystwo tkackie
„PRZĄDKA“
W KROŚNIE
poleca Szan. P. T. Publiczności swego wyrobu czyste lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane
Płótna Korczyńskie
od najgrubszych do najcieńszych web
i Bieliznę stołową o wzorze kostkowym i adamaszkowym —
oraz dostarcza kompletne i najtańsze
Wyprawy Ślubne.
Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna,** (poczta, telegraf i stacja kolejowa w miejscu). — Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco odwrotną pocztą. 1791

Ostatni miesiąc! Ciągnienie 21 listopada 1903!
Losy Loteryi c. k. Wiedeńskiej Policyi po 1 kor.
1500 wygranych, między niemi 100 głównych wygranych wartości
✻ !! Koron 50.000 Koron !! ✻ 2654 2 8
Trzy pierwsze główne wygrane kor. 25.000, 5.000, 1.000 zostaną stosownie do żądania po potrąceniu rządowego podatku **gotówką wypłacone.**
Losy są do nabycia we wszystkich kantorach, trafikach, u kolektorów loteryjnych i w Biurze Loteryi Policyjnej Wiedeń I., Spiegelgasse 15.
☛ Każdy właściciel losu otrzyma listę ciągnień darmo i opłatnie. ☚

W ciężkiem położeniu materyalnem
Uczeń V klasy gimn.
nie mający żadnych funduszów do dalszego kształcenia, **poszukuje lekcyi** lub prosi o jakiekolwiek wsparcie ze strony Szanownych rodziców swoich p. p. Kolegów na ręce Administracyi „Głosu Narodu“ dla **„Ł. W.** biedny uczeń“. 2662 6 0

Rutynowana nauczycielka
muzyki
uczennica pierwszorzędnego profesora, udziela lekcyi gry **na fortepianie** po przystępnej cenie n siebie w domu i poza domem.
Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu“. 2192 1 0

Nie należy jechać wprzód do Ameryki

zanim się nie otrzymało od nas prospektu i rozkładu jazdy naszych znakomitych parowców.

Wszyscy ci, którzy mają zamiar wyemigrować do Ameryki i są już w posiadaniu paszportu. powinni dokładnie przeczytać następujące ogłoszenie, zanim się w podróż wybiorą. Z Ameryki zawiadamia każdy swoich współziomków.

Jedźcie tylko przez Hamburg!

Parowce naszego Towarzystwa osiągnęły pod względem szybkości, pewności, jakoteż doskonałego zaopatrzenia rozgłośną sławę. Ci pasażerowie, którzy jadą do Hamburga mają tę korzyść, że na granicy pruskiej w Mysłowicach, bierzemy ich pod naszą opiekę, i że odtąd bez przesiadania w wagonie 3-ciej klasy pociągu pospiesznego, odstawiamy ich wprost do Hamburga.

Podróż z Galicyi do Hamburga nie trwa dłużej jak 24 godzin, jeżeli się ją podjęło według naszych wskazówek.

Koszta podróży od granicy pruskiej do Hamburga wynoszą 9 złr. 80 ct.

Flota Towarzystwa naszego liczy 130 ogromnych okrętów.

Również cena przeprawy do Kanady jest bardzo umiarkowana.

Obszerniejsze opisy dotyczące Kanady i kosztów podróży przesyłamy chętnie i bezpłatnie. 241

Falck & Co, Hamburg
Brandsende 23 a.

SKLEP

wraz z dużym pokojem, połączony z mieszkaniem, składającem się z dwóch pokoików, kuchni i spiżarni, jest do wynajęcia, Kraków, ulica Szpitalna Nr. 36, naprzeciw teatru. 2802 2 3

PRYWATNE OBIADY
smacznie i zdrowo przyrządzone, dostać można po przystępnych cenach przy ul. Sławkowskiej L. 6, II p., drzwi 2, M. S. 2754 4 10

Maszyna Singera
do szycia i haftu, pierścieniowa, bardzo mało używana, jest do sprzedania przy ulicy Krowoderskiej 90, w Krakowie. 2784 3 3

Starszego pomocnika
handlowego
z kancyą oraz **praktykanta** poszukuje firma **F. Tursa, Rudki.** 2800 2 3

Około 30 beczek
winówek, różnej wielkości, w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Również **1000 FLASZEK** za bardzo niską cenę tamże do nabycia.
Wiadomość w Administr. „Głosu Narodu“. 2763 5 0

Kilka fortepianów
krótkich. używanych, do sprzedania u stroiciela fortepianów **St. Słotwińskiego** ulica Szewska L. 10, II ptr. 2805 2 3

KADZIE FERMENTACYJNE
objętości 30—35 hekt., dębowe, **tanio** sprzeda **Browar w Trzcinicy.** 2805 2 3

Pokoje meblowane
wspólne, z osobnem wejściem. z utrzymaniem lub bez, przy ulicy Zyblikiewicza L. 4, I ptr. na prawo. 2807 2 3

Ul. Wolska L. 28
naprzeciw „Sokoła“ w oficynie I ptr. **2 pokoje i kuchnia,** oraz pokój od 1 listopada do wynajęcia. Wiadomość u stróża 2810 2 0

Folwark we wschodniej Galicyi
2 klm. od miasta powiatowego, 4 klm. od stacyi kolejowej gościńcem, obszaru 640 morg i to: roli. czarnoziem przepusz. 420 mórg łąk 25 mórg, lasu 175 mórg, pastwiska i kamieniołom 20 mórg. Budynki tak mieszkalne jak i gospodarcze w stanie b. dobrym. Cegielnia i fabryka drenów. Park angielski z basenami i pomnikami, wodociągi i fontanna, za cenę 175 tysięcy do sprzedania. Wiadomość w Adm. „Głosu N.“ 2698 6 3

We wszystkich księgarniach sprzedają dzieła pedagogiczne **Reussnera** od prędkiej i najłatwiejszej nauki **języków obcych bez nauczyciela,** z objaśnieniem wymowy i kluczem, pod tytułem:

Samouczek
Polsko-Niemiecki kurs wstępny **(Elementarz),** po 16, 36 i 60 ct. **Kurs** I-szy złr. 1·20, kurs II-gi złr. 2·40.
Polsko-Francuski kurs I-szy złr. 1·80, kurs II-gi złr. złr. 4·80. — **Gramatyka Posko-Francuska złr. 1·80**
Polsko-Angielski kurs I-szy złr. 1·20, kurs II złr. 1·80.
Polsko-Ruski I-szy kurs złr. 2·10, kurs II złr. 2·70.
Główny skład w Księgarni **Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie.** 204 26 26

UCZNIA
poszukuje 2786
księgarnia S. A. Krzyżanowskiego.



Znakomity
środek do tuczenia świń



wzmacniający i pożywny środek dla koni, wołów, osłów, owiec, drobiu e. t. c.
Prospekty i sposób użycia franco. Pakiet 1/2 kg. 1 kor. — 4 pakiety próbne opłatnie 4 kor.
Laboratoryum chem. produktów Wiedeń I.,
Bielohergasse 6.
Składy w Galicyi: D. Tobias Sanok L. W. Stimler Brzesko, R. Jakubowski, J. Kołodziejowski Rzeszów, M. Adler Tarnów, R. Grübner, Fr. Małek Bochnia, Ch. Lusemberg Łańcut, J. Wagschall Sędziszów. 2543 3 25

APTEKARZA
A. THIERRY'ego BALSAM



najlepszy dyetetyczny środek domowy
przeciwko ciężkiemu trawieniu, osłabieniu, nudności, nalaniu etc., uśmierzający kaszel i kurcze, odflegmiający, przeczyszczający. 12 małych lub 6 podwójnych flakonów franco wraz ze skrzynką K. 4.
Apotheke zum Schutzengel A. Thierry in Pregrada bei Rohitsch Sauerbrunn.
Prawdziwy tylko z obok umieszczoną marką ochronną.
Środek ten poleca się mieć w każdej podróży na wszystkie wypadki. 1628 24 20
Główny skład dla Galicyi: S. Rucker Lwów.

WAŻNE
dla Czytelników „Głosu Narodu“
nowa serja powieści:

Józefa Rogosza ›W piekle Galicyjskiem‹	1
Emil Richebourg ›Dramaty w Życiu‹	5
Werner ›W pogoni za szczęściem‹	2
Björnsen-Björnstjern ›Na Bożej Drodze‹	1
Emil Richebourg ›Na Golgotę‹	1

10 tomów za 3 złr. 50 centów.
ADMINISTRACJA
Bibljoteki wyborowych romansów i powieści
Kraków, ulica Mikołajska L. 7.

Najmniejsza

książeczka do nabożeństwa

pod tytułem:

Książeczka miniaturowa

ułożona

przez **O. S. B., Tow. Jez.**

wyszła świeżo w nowem, poprawnem wydaniu

nakładem Księgarni katolickiej

Dra Wład. Miłkowskiego

Kraków, ul. św. Jana 6, (Hotel Saski),

Prześliczne wydanie, z obrazkiem Matki Boskiej Ostrobramskiej, wzorowy skład, wykwintne oprawy.

Ceny: 1·50 kor., 2½ k., 3 k., 4 k., 5½ k., 7½ k. i 11½ k. — Na porto należy dołączyć 40 halerzy. 2618

Tamże do nabycia Najtańszy i najnowszy

Przewodnik po Krakowie

Cena 20 hal.

Osoba inteligentna

w średnim wieku, umiejąca **bardzo dobrze gotować,** znająca się również dobrze na gospodarstwie wiejskiem, poszukuje miejsca na plebanię lub do kawalera. — Wiadomość przez grzeczność: p. M. Wolska, ulica Szpitalna L. 8. 2791 2 3

NOTRE DAME

de Lourdes

w Porąbce uszewskiej koło Brzeska, p. loco,

KOMITET BUDOWY

GROTY

składa jak najserdeczniejsze dzięki Czcigodnym P. T. Ofiarodawcom za datki i błaga wszystkich Czcicieli M. Boskiej o wspomożenie nas w tym zbożnem dziele przez nadsyłanie choćby najskromniejszych ofiar pod powyższych adresem 2627 22 0

KOMITET.

BULION i PASZTETY

wyrabiam specyalnie i wysyłam takowy także na prowincyę. 1 kilo pasztetu z drobiu i dziczyzny 2 złr., 1 kilo pasztetu z gęsich wątróbek 2·50 złr., 1 kilo bulionu z dziczyzną 3·50-4·50 złr.

DYONIZY CHRABĄSZCZ

2801 ul. Karmelicka L. 17. 2 3

Pierwsza polska **pracownia zabawek klockowych** pod kierunkiem **Zygmunta Janikowskiego** w Krakowie, ul. Garbarska L. 7, poleca wszelkie budynki klockowe, urządzenia pokojowe dla lalek, również pracownia przyjmuje wszelkie roboty w zakres artystycznego tokarstwa wchodzące. 2542 12 0

Pracownia sukien damskich

MARYI DINERÓWNEJ

przybyłej ze Lwowa, **przy ul. Floryańskiej L. 33** II p., w Krakowie. Przyjmuje wszelkie roboty w zakres krawieczyzny wchodzące oraz udziela lekcyj kroju według najnowszego systemu. — Ceny umiarkowane. 2610 4 0

Do sprzedania:

Szafa stara, bogato rzeźbiona z herbami i figurami, szafa dębowa szufladowa antyczna z bronz. bogato rzeźbiona, sekretarzyk machoń. z bronzami antyk, biuro amerykańskie orzech. antyk, serwantka antyczna, zegary stare, kilka kawałków z mebli machoniowych, wazy duże chińs. porcelanowe, bronzy rozmaite, komoda ampier inkrust. z bronz., kredens ozdobny mat., obrazy olejne, biurka renesans i barok rzeźbione z bronzami i inne różne rzeczy oraz garderoba.

Leopoldyna Machowska

Kraków, ul. Szewska L 5, piętro I. 2616 10 0

Zdolny Handlowiec

poszukuje zaraz zajęcia

w jakimkolwiek handlu. Na żądanie złoży kaucyę.

Adres wskaże Administr. „Głosu Narodu“. 2775 4 5

Technik ukończony

(matura realna gimnazyum niemieckiego) poszukuje lekcyj lub zajęcia jako lektor za utrzymanie, lub skromne wynagrodzenie. Bliższa wiadomość: Biuro nauczycielskie H. de Teisseyre Kraków, ulica św. Jana L. 1. 2781 3 3

Nasz nowy **cennik** hurtowny ilustrowany, opuścił prasę i takowy wysyłamy odwrotnie, lecz tylko sprzedającym. 2780 3 4

S. BENDLEWICZ i SP.

Pleszew, (Pleschen) Wielkie Księstwo Poznańskie.

Fabryka zwierciadeł, ram, obrazów, krzyżyków i szkaplerzy.

Hurtowny skład artykułów odpustowych i jarmarcznych.

Rozsyłam wina

„TOKAJ HEGYALJAJSKI“

z własnych winnic w S. a. Ujhely

po niżej podanych cenach w drodze transportu kolejowego i pocztowego.

WINA DESEROWE.

1 litry 3 puttowego Asszu (maślacz). . **3 kor. 60 h.**
½ „ 4 „ „ . . . **4 „ 80 „**
1 „ Szamorodnego po **2, 3 i 4 kor.**

W razie odbioru win deserowych nad 50 liter daję 25% opustu.

Wina do Mszy świętej. Przy odbiorze nad 50 liter, do nabycia 1 litr po **44, 52, 56 i 76 hal.**

WINA CZERWONE 1 litr 1 k. 50 hal., 2 k. i 2 k. 50 h.

Korespondencja w języku polskim i niemieckim.

2550 9 10 **Szöllösy Arthur**

adwokat, właściciel winnic **S. a. Ujhely, Węgry.**

Dom drewniany

nowy, o 3-ch pokojach z ogrodem, w dobrem miejscu przy drodze, blisko kościoła i stacyi kolejowej, wraz ze sklepem towarów mieszanych, wyszynkiem piwa i wina oraz trafiką, jest w Lachowicach za cenę 3.000 koron **do sprzedania.** Obrót pieniężny znaczny. Bliższych wyjaśnień udzieli Michał Dydinch kowal Lachowice 2770 3 3

POCZTA

III/2 klasy w górzystej okolicy w zachodniej Galicyi, poszukuje **zamiany** z takąż albo i niższej klasy pocztą, blisko większego miasta, gdzie się znajdują szkoły średnie.

Ewentualne zgłoszenia uprasza się przysłać do Administracyi „Głosu Narodu“ najdalej do połowy listopada. 2776 3 3

Szkółki leśno-ogrodowe

Tadeusza hr. Łubieńskiego w Zassowie

o. p. loco st. kolei Czarna,

polecają na wiosnę i jesień wszystkie odmiany drzew, krzewów do kultur leśnych, wysadzania alei, zakładania parków, róże i krzewy ozdobne na solitery, drzewka owocowe wszystkich odmian i gatunków po cenach bardzo niskich. 2682 6 10

WSZELKIE NASIONA LEŚNE.

Illustrowany cennik opłatnie i odwrotnie.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą: 2612

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4,

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego Krak., polecone przez toż Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom: **Bilińskiej, Giesshueblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen,** tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody lecznicze normalne z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.



niezawodny środek na wszelkie robactwo.

Kupujcie jednak tylko we flaszkach 944

wszędzie tam, gdzie afisze Zacherlina są powywieszane.

Dwa lokale frontowe

przy ulicy Szewskiej, są **zaraz** do **wydzierżawienia.** Bliższej wiadomości udzieli **Browar w Trzciance.** 2823 1 3

Wdowa młoda inteligentna

w krytycznem położeniu, z braku odpowiedniej w tym kierunku znajomości, pragnęłaby tą drogą osiągnąć pożyczkę 60 koron na krótki czas. — Łaskawe zgłoszenia pod „H. P. 100“ do Administracji „Głosu Narodu“. 2821 1 2

Chłopca energicznego

16 lat, dobrze zbudowanego, z kilkumiesięczną praktyką w handlu korzeni, przyjmie konsum kopalni węgla Jaworzno. 2818 1 2

Apteka M. Ganszera

2762 **w Strumieniu, Śląsk austr.** 4 4

poszukuje praktykanta.

Warunki korzystne.

Inteligentna młoda panna

z posagiem średnim, chciałaby w celu matrymonialnym zapoznać się z mężczyzną poważnie myślącym. Adres: „**W.**“ okazicielka monety „Argent“ z r. 1780. 2815 1 2

Która poczta

przyjmie praktykanta? Zgłoszenia do 1-go listopada do „Głosu Narodu“ pod „Poczta 2“. 2816

LOKAL OBSZERNY

w Hotelu Saskim, po restauracyi, od ulicy św. Jana, nadający się na sklepy lub na biura adwokackie jest od każdego czasu **do wynajęcia.** 2820

Dr. UHMY

PUDER NA WŁOSY

w płynie.

F. E. Zajączek i Lankosz

poleca

Sukna i Sieraczki na liberyę, pokrycia powoz. i wózków, na bundy i burki.

Najmodniejsze **Kamgarny** i **Korty** wyrobu własnego, oraz oryginalne angielskie.

Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele wstąpione, **Wełnę** do watowania i wszelkie **Podszewki.**

Składy w Krakowie, Linia A-B, 44, we Lwowie, ul. Teatralna L. 3, dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej. 2614 5 0

Sprzedam fortepian

Schweighofera, krótki, krzyżowy, mało używany. Wiadomość: **Raba** fortepianista, ul. św. Jana 13 II p. 2792 2 3

WDOWA

lat 37, inteligentna, znająca się na gospodarstwie wiejskiem, miejskiem i kuchni, z dobremi świadectwami, poszukuje posady na wsi lub w miejscu od 1 listopada. Zgłoszenia pod adresem: Marya Wójcicka ul. Kościuszki L. 664, Bochnia. 2751 4 4

Nr. inser. 39

Hala licytacyjna

c. k. Sądu powiatowego cywilnego

W KRAKOWIE

ulica św. Jana L. 3.

W Środę 28 października 1903 roku, o godzinie 9-tej będą sprzedane:

Urządzenie domowe, sklepowe meble, aksamity, kapelusze damskie, liście do kapeluszy klamry, książki, obrazy, figurki, pudełka blaszane, beczki, koszyki, papier.

Kraków, 25-go października 1903 r.

Bliższe szczegóły na tablicach w hali umieszczonych. 2605

Na Dzień Zaduszny!

Prawdziwa dogodność dla Publiczności.

W ogrodzie naprzeciw cmentarza krakowskiego przyjmuje się wszelkie zamówienia na **dekoracye grobów świeżymi kwiatami** itp. Jest tam również

WIELKI ZAPAS 2714

wieńców gustownie ubranych świeżych i suchych.

oraz chryzantemów kwitnących.

WSZYSTKO BARDZO TANIO.

DRZEWKA OWOCOWE.

E. Uklański,

Zarząd ogrodów Olsza-dwór, p. Kraków.

„KAWA ZDROWIA“

wyrabiana przez fachowych ludzi z najpożywniejszych produktów roślinnych, **zastępuje w zupełności zwykłą kawę,** zatem przewyższa wszelkie fabrykaty niemieckie, **bo nie jest żadną domieszką jak np. Kneipowska.** Kilogram kosztuje tylko 70 ct. — Wszędzie do nabycia. 2613 6 0

Waśniewski, Łuczko i Sp.

Fabryka „Kawy Zdrowia“ w Podgórzu.

W najgłębszej pokorze

ze łzami w oczach udaję się do serc litościwych. Jestem wdową już lat 30 po nauczycielu ludowym, emigrancie, po którym nie pobieram najmniejszej pensyi. Pogrążona więc jestem w największej nędzy, wyniszczona 11-letnią chorobą mej córki seminarzystki, w której zakończyła życie. Już 3 lata t. j. od śmierci mej córki mało opuszczam łoże boleści. Nie mając z nikąd żadnej pomocy błagam litościwe serca, aby raczyły zmiłować się nad nędzną staruszką liczącą już 70 lat a ja na słabych i chwiejących nogach zawlokę się do tej Królowej Cudownej u OO. Karmelitów na Piasku i tam błagać będę o zdrowie i błogosławieństwo dla moich Dobrodziei. Z głębokim szacunkiem

Rozalia Wicherek, ulica Rajska L. 10.

Masło dworskie

kuchenne i deserowe 1683

codzień świeże

w handlu kolonialnym

J. F. Fischer, Kraków.

Pocztą wysyła odwrotnie.

Miesięcznie 350 Kor.

i więcej na pewno osięgnąć mogą osoby uczciwe i pracowite, przyjmując pewne zastępstwo handlowe.

Warunki nadzwyczaj dogodne i korzystne. Zastępstwo nadaje się także jako zajęcie poboczne.

Zgłoszenia prosimy adresować do Adm. „Głosu Narodu“. 2689 8 15

Weranda o 16-tu dwuskrzydłowych oknach, z dachem cynkowym, **trzy bilardy** w dobrym stanie, elegancka **szafa oszklona i wielki stół** z marmurową płytą do sprzedania przy ulicy Szewskiej Nr. 27 II piętro, od godz. 10—12 i od 2—4. 2724 4 4

OSOBA

w średnim wieku, przystojna, inteligentna, znająca się na gospodarstwie domowem, przyjmie posadę we dworze, na plebanii lub u pojedynczej osoby. Łask. zgłoszenia uprasza pod „H. W.“ do Adm. „Głosu Narodu“. 2812 2 3

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.